

# KURJER POZNANSKI

KURJER POZNANSKI wychodzi - z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich - codziennie o 6. wieczorem.

ADRES dla wszelkich przesyłek: Kurjer Poznański, Poznań - Posen.

KONTO CZEKOWE: we Wrocławiu (Breslau) D nr. 5843

**WZDROŻENIA:** za miesiąc (w ekspedycji) m. 1.00 kw. 3.00 mk.  
w Poznaniu (z odnośnikiem do domu) 1.20 3.50  
na pocztach (z odnośnikiem do domu) 1.20 3.30  
w Niemc. i Austro-Węg. pod okł. 1.55 5.50  
zagranicą pod okł. 2.50 7.50  
na pocztę polew. 1.60 4.50  
Numer ogłoszeń 10 fen.

**OGŁOSZENIA:** zwykłe za jednolitego wiersza petytowego lub  
jego miejsce - na stronie niedzielnej -  
20 łozogów.  
reklamowe za jednolitego wiersza petytowego lub  
jego miejsce - na stronie niedzielnej -  
40 łozogów.

Telefonu nr. 3524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. św. Marcina nr. 63.

Telefonu nr. 3524.

Nr. 241.

Poznań, niedziela dnia 21-go października 1917

Rok XII.

Poznań, dnia 20. października 1917.

## Polska jako czynnik prawa i pokoju.

I.

Jakkolwiek dopiero pierwsze wznoszą się zgręby państwowości polskiej, jakkolwiek obszar terytorjalny, ustrój wewnętrzny i systemat stosunków zewnętrznych tej przyszłej Polski kryje się jeszcze w mrokach niezbadanego rozwoju wypadków, to przecież już dziś trzeba nam, w świadomości ogółu kłaść pewne zasadnicze podstawy polskiego światopoglądu państwowego. Wystąpienie Polski jako równouprawnionego czynnika na arenie wszechświatowej poprzedzić musi gruntowna praca myślowa, który zgóry ustalić musi ideową treść przyszłej polityki państwowej przez określenie jasne stosunku państwa i narodu do wszytkich tych wielkich hasel i zagadnień, które dzisiaj wstrząsają ludzkością, które z głębi okropnych przeżyć wojennych nie eprzepartą siłą rwą się na światło dzienne. Powstające państwo polskie dostanie się odrazu w wir tych krzyżujących się prądów, sprzecznych ze sobą idealów i nakazów a tylko przy silnym pokierowaniu nawy państwowej na wody spokojnego i celowego rozwoju zdoła ominąć groźne rafy i zasadzki.

Widzimy jak duch ludzki z siłą olbrzymią pora się z najwyższymi zagadnieniami bytu państwowego. Stare fundamenty polityki międzynarodowej, opartej na sile i przemocy brutalnej walą się w gruzy. Nowy systemat prawnym moralnego w stosunkach między państwami toruje sobie zwycięsko drogę wbrew wszelkim przeszkodom. Ciężary nieznosne militarystyki, dusząca zmora zbrodni bez m'ary i bez wytechnienia, dyplomacja wężąca tylko okazję do podstępów, doktryny, usprawiedliwiające ucisk słabszego, instynkty zachłanne, nie cofające się przed podbojem całego świata - oto nagi obraz stosunków tych, których przewrotność i wynaturzenie katastrofa wojenna odsłoniła przerażonemu oczom ludzkości. Słachetne umysły szukają drogi wyjścia z tego labiryntu okropności, ale jeszcze nie rozproszono wszelkich cieniów. Jak pogodzić interes narodowy z interesem ludzkości, gdzie pociągnąć granicę między uprawnionym instynktem samozachowawczym, jako źródłem życia narodowego, a egoizmem, krzywdzącym prawa drugich, gdzie leży różnica słusznej obrony z orężem w ręku i potrzebnymi ku temu przygotowaniom od militarystki w ujemnym tego słowa znaczeniu - na wszystkie te pytania łatwo z pewnością dać teoretyczną odpowiedź, ale praktyczne trudności aż nadto są widoczne. Ale choć rewizji dotychczasowych zasad moralności państwowej nie zatrzymuje się przed niczem, umysł błąka się i błądzi, lecz z namiętnością prawdy, zbudzoną przez wojnę, coraz dalej próbuje rozświetlić noc, która dotąd zalegała Europę. Prąd nowych czasów dociera do najpierwotniejszego stosunku między jednostką a państwem i śmiało przykładając się do panujących dotąd wyobrażeń o wszechwładzy państwowej, o idolu państwa, epychającego jednostki do roli niewolników. Zapomniany wśród ciągłych uwielbień siły państwowej człowiek podnosi głowę i broni prawa swego do szczęścia i wolności. Tu bierze początek silny prąd demokratyzacji, domagający się zniesienia wszelkich przywilejów despotyzmu, wszelkiej władzy narzuconej z zewnątrz. Zasada, że człowiek wolny może podlegać tylko temu rządowi, którego sam ze siebie wyłonił, zstaje jako nowa żywa prawda przy kształtowaniu stosunków wewnątrz-państwowych. Jasnym się staje dla każdego, iż tylko państwo demokratyczne, rządzone z współodpowiedzialnością całego społeczeństwa może się stać ogniwem tego nowego porządku międzynarodowego, opartego na prawie i słusności.

Gdzież są drogi, którymi kroczyć będzie przyszłe państwo polskie? Nie potrzebuje ono

szukać nowych idealów, nie potrzebuje przyswajać sobie obcych koncepcji. Z własnej naszej historii, z własnej przeszłości Rzeczypospolitej polskiej możemy wysnuć niezawodne wskazania na przyszłość. Jesteśmy w tem szczęśliwie położeni, że poprzez dziesiątki lat, wypełnione niewolą i utratą państwa możemy w organicznej kontynuacji idealów przeszłych pokoleń budować istotę moralną nowego państwa polskiego. Duch dziejów w Polsce - jak to w wydanej świeżo rozprawce wykazał znakomity publicysta Antoni Chłoniowski - staje zwycięsko na tle zagadnień dnia dzisiejszego. Jakie są ducha tego drogi, które wykreślone pracowicie wysiłkiem pokoleń leżą przed nami, o tem w następnym artykule.

\*) Duch Dziejów Polski. - Antoni Chłoniowski, Kraków, 1918 r.

O klubie niemiecko-polskim, o którym - jak donosiliśmy wczoraj - »Kraj« podał pierwszą wiadomość, pisze także poznańska »Gazeta Narodowa« w korespondencji, nadesłanej jej z Berlina:

»Trzeba nadszedł w narodzie niemieckim, od którego w tak znacznej mierze zależy losy powstającego Królestwa, szersze zrozumienie dla potrzeb tego Królestwa, a rozpraszając chmury fałszów, jakimi je wrogowie otaczają. Te motywy skłoniły szeregi polityków niemieckich i polskich do podjęcia usiłowań celem zawiązania Towarzystwa niemiecko-polskiego, na wzór istniejących tutaj Towarzystw: niemiecko-bułgarskiego, niemiecko-tureckiego. Ideą tą zainteresowali się poważni politycy warszawscy, - przystąpiono tedy do obrad wstępnych, które przy współudziale wybitnych przedstawicieli świata niemieckiego do pozytywnych doprowadziły wynikiów. Można się spodziewać, że jeszcze w bieżącym miesiącu »Towarzystwo niemiecko-polskie« obwieści światu swe powstanie, aby po załatwieniu formalności urzędowych, przystąpić do próby porozumienia się dwóch narodów.«

Pruska reforma wyborcza. »Berl. Lok. Anz.« donosi: Pewne zachodnio-niemieckie pismo donosiło, że wykonanie projektu ustawy wyborczej się opóźni i że może dopiero w styczniu przedłożyć go się Sejmowi. Wiadomość ta jest zupełnie bezpodstawa. Wszystkie cztery projekty ustaw odnoszące się bezpośrednio do reformy Sejmu pruskiego są tak dalece wykonane, że można było je przedłożyć ministerium pruskiemu, aby nad nimi obradowało i wydało uchwałę. Ministerium uchwalilo dokonać około nich różnych zmian, i skoro tylko życzenia te będą uwzględnione, udzieli przedłożeniom ostatecznej swej zgody.

Domniemany rezultat 7. pożyczki wojennej podaje »Berl. Lokalanzeiger« na podstawie nieobowiązujących jeszcze obliczeń na mniej więcej 12 miliardów mk.

## Trudności we Francji.

Od czasu jak francuska prasa nacjonalistyczna, której tendencje można określić jako zachowawczo - narodową, wystąpiła przeciw propagandzie radykalnych pacyfistów, zarzucając im, że stoją na żołdzie niemieckim, stosunki polityczne we Francji nabrały cechy stałego przesilenia. Afery Almerydy, Turmela, Bolo baszy rzuciły jaskrawe światło na intrzygi pacyfistycznych agitatorów, którzy nie gardzili żadnym środkiem, aby w masach wzbudzić ruch przeciwko wojnie i osłabić przez to siłę bojową Francji. W szczególności zastrzyło sytuację wystąpienie redaktora nacjonalistycznej gazety »Action Francaise« Leona Daudeta, który byłego ministra spraw wewnętrznych Malvy'ego oskarżył wręcz o szpiegostwo na rzecz Niemiec. Już Clemenceau swego czasu wystąpił gwałtownie przeciwko Malvy'emu jeszcze jako ministrowi, zarzucając mu, że utrzymywał osobiste stosunki z Almerydą i że tolerował wybrki pacyfistyczne i strajkowe wśród robotników.

Daudet poszedł znacznie dalej. Wystosował on mianowicie list do prezydenta Poincarégo, w którym obwinia Malvy'ego, że wprost informował rząd niemiecki o wszystkich zamiarach politycznych i planach wojskowych Francji. Niebawem to oskarżenie byłego ministra i wpływowego członka potężnej Partii Radykalno - socjalistycznej (jest to we Francji stronnictwo radykalnych elementów burżuazyjnych, stojące na prawo od rzeczywistych, socjalistów i przyp. red.) wywołało naturalnie w Izbie, gdzie prezes gabinetu Painlevé list ów odczytał, ogromne wrażenie. Malvy bronił się, a z pomocą przyszedł mu jego dawniejsi koleży ministerjalni Briand i Viviani. Wśród ogólnego podniecenia wyjaśnienia złożone przez Painlevégo nie zadowolili ani obrońców Mal-

vy'ego na lewicy ani zwolenników Daudeta na prawicy. Daudeta skierowano przed sędziego śledczego, ale przesłuchany jego nie daly dotąd dowodów winy Malvy'ego.

Przy trwającym jeszcze ciągle wzburzeniu nastąpiła 12 bm. interwencja Leyguesa co do polityki zagranicznej. Obrady były częściowo tajne, wiadomo tylko, że doszło do ataku byłego prezesa ministrów Brianda przeciwko ministrowi spraw zewnętrznych Ribotowi. Wskutek tego gabinet Painlevégo uchodził za zachwiany. Na pierwszy plan wysuwa się znówu osobistość Brianda.

O ostatnich obradach w Izbie donoszą telegramy co następuje:

Berno, 19. X. (WTB.) »Progrès« de Lyon« donosi, że na tajnym posiedzeniu Izby przyszło do gwałtownych starć między niektórymi posłami mianowicie zaś między ministrem Ribotem i Briandem. Większość posłów uważa za niemożliwe, żeby Ribot pozostał ministrem spraw zagranicznych. Minister dla aprowizacji Long wniósł do Izby projekt ustawy o uchwaleniu kredytu dodatkowego wysokości 845 m.l. franków celem zakupu zboża, maki itp. środków żywnościowych.

Paryż, 19. X. (WTB.) Deputowany republikański Ribot powiedział w uzasadnieniu swej interpelacji co do ogólnej polityki rządu, że dotychczasowa polityka zagraniczna nie jest polityką Ribota, lecz polityką Francji. Zakłócił on wezwaniem rządu, by podał swój program. Posel Puech oświadczył, że odmawia rządowi zaufania, ponieważ Ribot nie umiał i też nie umie stworzyć jednoci. Zarzucał on przesowy ministrów Painlevému, że nie miał dość stanowczosci w rozmaitych sprawach sądowych, szczególnie przy oskarżeniach Malvy'ego. Następnie wszedł Painlevé na trybunę.

## Wiadomości wojenne.

Niemieckie doniesienie wieczorne.

Berlin, 19. X. wiecz. (WTB.) W południowej części frontu flandryjskiego i na północ-wschód od Soissons mimo niepogody silna walka ogniowa. Ze wschodu dotąd nie nowego.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Berlin, 19. X. (WTB.) Urzędowo donoszą: 1) Jedna z naszych łodzi podwodnych, komendant kapitan Rohrbach, dn. 2. października zatopila torpeda na północ od Irlandii angielski krążownik opancerzony »Drake« (14300 ton).

2) Poza tem zatopily nasze łodzie podwodne na Atlantyku świeżo 16 tys. ton pojemności okrętoję. Między zatopionymi statkami znajdował się uzbrojony parowiec angielski »Drake« (2267 ton) oraz parowiec angielski »Heron« z węglem, dalej francuski trójmasztowiec »Neully« wioząca 3080 ton zboża z Melbourne do Bordeaux oraz francuskie statki rybackie »Union Republicain Deux Jeannes«, »Liberte«, »Peuple«, »Freres«, z których trzy ostatnie były uzbrojone.

Szef sztabu admiralicii.

## Sukcesy marynarki w zatoce Ryskiej.

Berlin, 19. X. (WTB.) 1. Po pokonaniu baterji na wyspach Werder i Moon w dniu 18. przez linjowce i krążowniki floty zajęto w dalszym celowym współdziałaniu z armją wyspę Moon. Części naszych lekkich sił morskich pomagaly przy przejściu przez małą cieśninę od północy. Podczas walk w cieśninie Moon jeden z naszych linjowców uszkodził tak ciężko statek linjowy rosyjski »Sława«, że tenże na północ-zachód od wyspy Schildau najechał na mieliznę. Równocześnie zniszczono rosyjski kontrtorpedowiec.

Reszta floty nieprzyjacielskiej znajduje się w dalszym odwrocie na północ.

2. Niemordowanie czynne dniem i nocą łodzie podwodne niemieckie i austro-węgierskie osiągnęły na Morzu Śródziemnym nowe wielkie sukcesy. Zatopiono 13 parowców i 4 żaglowce o pojemności przeszło 40 tys. ton.

Bombardowanie Dunkierki.

Berlin, 19. X. (WTB.) Części naszych sił torpedowych w nocy z 18. na 19. zaatakowały Dunkierkę i rzuciły 250 granatów eksplozywnych z niedalekiej odległości na urządzenia portowe twierdzy. Na ogień odpowiadały baterje lądowe i leżące w porcie siły bojowe, któreśmy zwalczali także z widocznym skutkiem. Monitor angielski ciężko uszkodzony został trzema pociskami torpedowymi i licznymi pociskami artylerji. Własne statki wróciły w komplecie i nieuszkodzone.

## Komunikat austriacki.

Wiedeń, 19. X. (WTB.) Wschodnia widownia wojny i Albanja: U wojsk austro-węgierskich nie nowego.

Włoska widownia wojny: Na froncie ty-

rolskim i karnijskim toczyły się wczoraj i przedwczoraj w licznych miejscach walki lokalne. Wojska nasze zabrały 300 jeńców i materiał wojenny. Nad Soczą zwykła działalność artylerji.

Szef sztabu gieneralnego.

## Komunikat rosyjski.

Petersburg, 19. X. (WTB.) Front północny, zachodni i południowo-zachodni i rumuński: Ogień karabinowy wywiadowców. W nocy z 16. na 17. października przeleciał Zepelin nieprzyjacielski nad Peznąwą i rzucił bomby, przyczem zniszczonych zostało 6 domów.

Kaukaz: Nic osobliwego.

## Komunikat admiralicii rosyjskiej.

Petersburg, 19. X. (WTB.) Operacje nieprzyjacielskie przeciw Ozwli zakończyły się wczoraj zupełnym zajęciem wyspy, przed którą zburzylismy wszelkie urządzenia o znaczeniu militarnym. Wzyskując sukces ten, który pozbawił nas bezpośredniego dostępu do cieśniny pod Irben, wtargnął nieprzyjaciel w noc do zatoki Ryskiej, a z braskiem dn. 17. października spostrzegł nasze statki patrolkowe wysunięte jednostki jego floty. Napięrow cofnęły się statki nasze pod naciskiem krążowników i torpedowców nieprzyjacielskich powoli do cieśniny Moon, lecz następnie podjęły nasze wielkie statki bojowe »Grażdanin« i »Sława« oraz krążownik »Bojan« z torpedowcami walce z nieprzyjacielem w zatoce Ryskiej i odpędziły ogniem swym nieprzyjacielskie strażę przednią, przyczem spotkały się z głównymi siłami nieprzyjaciela z których zawiklały się w walkę. Na czele eskadry nieprzyjacielskiej były dwa wielkie statki bojowe typy »Grosser Kurfürst«. Podczas następnej nierównej walki usiłowały nieprzyjacielskie wielkie statki bojowe strzelać na odległość, przekraczającą donośność artylerji naszych starych linjowców. Mimo tej oczywistej przewagi nieprzyjaciela bronili statki nasze przez długi czas dostępu do zatoki i jedynie ciężkie szkody, poniesione z powodu ognia wielkich statków bojowych, zmusily je do cofnięcia się na wewnętrzne wody cieśniny Moon. Statek nasz »Sława«, który w kilku miejscach został mocno przedziurawiony, zatonął, lecz prawie całą jego załogę uratowana została przez nasze torpedowce. Podczas tej walki odpędzily ustawione przy wejściu do cieśniny Moon baterje nadbrzeżne nieprzyjacielskie torpedowce, usilując się zbliżyć do statków naszych. Lecz po walce skoncentrowaly niemieckie statki bojowe ogień swój na te baterje, która w krótkim czasie została zniszczona. Następnie usilowała reszta naszych sił morskich w samej cieśninie Moon powstrzymać gwałtowne ataki nieprzyjaciela, które tenże skierował od północy przeciw strażnicy walczących statków, lecz próby te nieprzyjacielskie torpedowce, usilując się zbliżyć do statków naszych, i nie miały powodzenia. Równocześnie rzuciły liczne latawce wielką ilość bomb na statki nasze. Później ostrzeliwały nieprzyjacielskie morderczym ogniem wielkich statków bojowych typu »Kaiser« i krążownika wybrzeża w okolicy tego miejsca wyladowania. Jak dni poprzednich zauważyły nasze statki wywiadowcze przed wyspami Ozwlija i Dagó statki rozmaitych typów, między niemi wielkie statki bojowe, którym towarzyszyła wielka liczba torpedowców i statków patrolkowych. Liczba statków nieprzyjacielskich, dostrzeganych dla naszych posterunków obserwacyjnych, wynosiła chwilami 68.

## Evakuacja Petersburga.

Petersburg, 19. X. (WTB.) Wobec nowego położenia rząd poczynił przygotowania celem rychłej ewakuacji stolicy.

Kieronski na froncie.

Petersburg, 19. X. (WTB.) Kieronski udał się na front.

## Komunikaty francuskie.

Paryż, 19. X. (WTB.) Sprawozdanie czwartkowe popołudniowe: Noc względnie była spokojna z wyjątkiem na froncie na północ od rzeki Aisne, w okolicy płaskowzgórza i na prawym brzegu Mozy w odcinkach wzgórz 344 i lasu pod Chaume, gdzie odbywały się ożywione operacje artylerji po obu stronach. Udał się napad nieprzyjacielski w kierunku Bezonvaux i rozprzyskaliśmy patrol, usilujący zbliżyć się do jednego z małych posterunków naszych dolin rzeki Aire.

Wczoraj wieczorem około godz. 6. latawce nieprzyjacielskie podjęły nowy atak na Nancy. Rzuceno kilka bomb, które pociągnęły za sobą kilka ofiar wśród ludności cywilnej. W toku 17. października zniszczono 6 latawców nieprzyjacielskich, a 5 ubezwładnionych spadło w swe linie. Latawce nasze wykonal kilka wypraw. Dworce w Courcelles, Diedenhofen, Mezières, Novéant i Maiville (?) obrzucono obficie bombami, tudzież fabryki w Hagendingen, liczne składnice amunicji i biwaki.

Rewolta w wojsku rosyjskiem we Francji. Hadaranda, 18. X. (WTB.) Gazeta



Niektóre podaje dokładne sprawozdanie z wy-  
skazującej „Komisji wojskowej” w sprawie o re-  
wolucję tamtejszych wojsk rosyjskich. Obóz  
buntowników w La Courtin według tego spra-  
wowania był ostrzeliwany przez artylerię fran-  
cuską. W nocy na 4. września, po oddaniu 18  
strzałów na obóz, padło 160 buntowników.  
W dniu 4. września ostrzeliwano obóz ponow-  
nie. O godzinie 11. zrana, po oddaniu 30 strza-  
łów, buntownicy wywieśli dwie białe chorąg-  
wie i odrzucili silny ogień z pomocą karabinów  
maszynowych. Dnia 5. września celem zupełnego  
stłumienia rewolty zwrócono ostrą ogień na obóz.  
Oddziały wojsk rosyjskich obsadziły obóz zwo-  
lna. W dniu 6. września o godzinie 9. był obóz  
znowu obsadzony. Straty wojsk rosyjskich skła-  
dały się z jednego poległego, pięciu rannych.  
Buntownicy mieli 8 poległych, 44 rannych.  
Z francuzów jeden człowiek poległ, jeden został  
ranny, obaj byli listowymi, którzy dostali się  
w sferę ognia. Po rozbrojeniu buntowników za-  
aresztowano 81 ludzi. Ze strony rosyjskiej  
ustanowiono wydział śledczy.

#### Komunikaty angielskie.

Londyn, 19. X. (WTB.) Sprawozdanie  
czwartkowe popołudniowe: Wojska londyńskie  
podjęły ubiegłej nocy skuteczną wyprawę w  
sąsiedztwie Gavrelle. Zabito wzięto pewną  
liczbę nieprzyjaciół. Nasze straty własne są  
lekkie. Artylerja nieprzyjacielska była w nocy  
czynna od Ypern, przy kanale pod Comines  
i w sąsiedztwie Zonnebeke i Broodseinde. Poza  
tem nic nowego z frontu.

Sprawozdanie wieczorne: Gwałtowny ogień  
artylerji nieprzyjacielskiej. Dziś po południu  
ostrzeliwano gwałtownie pozycje nasze na po-  
łudniowo-wschód od Poelkapelle. Działalność ar-  
tylerji naszej w dalszym ciągu była skuteczna.  
Patrole nasze ujęły kilku jeńców, lecz poza tem  
operacji piechoty nie było. Z reszty frontu nie  
nowego.

Lotnictwo: Ożywiony ruch w powietrzu.  
Latawcze nasze rzuciły 98 bomb na obiekty nie-  
przyjacielskie. Trzy zestrelone latawcze nie-  
przyjacielskie spadły po naszej stronie. Ogółem  
straciłmy 11 latawców nieprzyjacielskich, w  
tem jeden za pomocą artylerji, 4 inne spadły  
niezawładnione. Z naszych latawców nie wró-  
ciło 3.

Zabieg pokojowy a Parlament angielski.

Londyn, 19. X. (WTB.) Na zapytanie  
pewnego posła, czy rząd w interesie ogólnym  
religij w porozumieniu z sprzymierzeńcami  
podejmie kroki celem potępienia wszelkich per-  
traktacji co do warunków pokojowych, pro-  
wadzonych przez Watykan lub za tegoż po-  
średnictwem, odpowiedział członek gabinetu  
Robert Cecil, że tego rodzaju pertraktacji nie  
było. Posel zapytwał następnie, czy rząd zau-  
ważał, iż podczas wakacji parlamentarnych o-  
biegały niepokojące pogłoski o toczących się  
tego rodzaju pertraktacjach, Cecil odrzekł, że  
cieszył się, iż może wszyskie te błędne zapa-  
trywania rozproszyć. Na dalsze zapytanie od-  
powiedział Cecil, że wyraża i pełna siła od-  
powiedź Wilsona na notę papieża nie była  
wynikiem porozumienia z sprzymierzeńcami.  
Na pytanie czy rząd angielski urzędowo  
uznał odpowiedź Wilsona za własną odpowiedź  
na notę papieża, odpowiedział Cecil przeczą-  
co. Na inne pytanie zaznaczył Cecil, że ode-  
będzie się konferencja koalicji celem ustalenia  
celów wojennych w myśl życzenia rządu rosyj-  
skiego. Dalsze dane o tem nie są obecnie ani  
możliwe ani pożądane.

#### Wykończona linja kolejowa.

Rotterdam, 19. X. (WTB.) Według  
„Nieuwe Rott. Courant” donoszą do Exchange  
Tel. Comp. z Melbourne, że australaska trans-  
kontynentalna linja kolejowa, która jest pra-  
wie 6400 km. długa, dziś została wykończona.

#### O czynny udział floty angielskiej.

Rotterdam, 19. X. (WTB.) „Daily  
Mail” pisał, dla czego flota angielska nie wy-  
stąpiła w zatoce Ryskiej i dla czego nie były  
obecne przynajmniej angielskie łodzie pod-  
wodne.

#### Pogrom żydowski w Londynie.

Berlin, 18. X. (WTB.) Według gazet ży-  
dowskich i angielskich przyszło w dniu 24. i  
25. września bezpośrednio przed żydowskim  
świętem zgody do wykroczeń w rodzaju pogro-  
mu przeciw żydom w East End w Londynie.  
Wielu żydów, przeważnie rosyjskiego pocho-  
dzenia, nawet żołnierzy żydów zostało sponie-  
wieranych przez tłum, do którego dołączyli się  
także żołnierze angielscy. Wybito szyby w wie-  
lu domach żydowskich. Znieważono i bito prze-  
chodzących żydowskich. Policja z trudem tylko  
zdolała poskromić gorsze wykroczenia i gra-  
biże.

Jak wiadomo kilka miesięcy temu także w  
Leeds przyszło do ekscesów w rodzaju pogro-  
mów antysemitycznych. Wina ponosi systematycz-  
ne podżegnanie przeciw żydom rosyjskim w  
Anglii, uprawiane przez reakcyjne gazety an-  
gielskie w ostatnim czasie, w pierwszej linji  
przez prasę Northcliffe. Te same gazety usiłują  
także usprawiedliwić ekscesy londyńskie utrzy-  
mując, że żydzi znieważali angielskich żołnie-  
rzy a nawet strzelali do nich. Gazety żydow-  
skie w Anglii nazywają to atoli prostym kłam-  
stwem. Charakterystyczna jest rzecza, że ty-  
ko jeden uczestnik pogromu, a mianowicie  
chłopak szesnastoletni, został ukarany grzyw-  
ną, wynoszącą czterdzieści szylingów.

#### W przededniu przesilenia gabinetowego we Włoszech.

Berlin, 19. X. „Lok. Anz.” otrzymuje z  
Lugano następujący telegram: Pisma wszyst-  
kich partii zgodnie uważają położenie gabi-  
netu Boselliego za poważnie zagrożone. „Popolo  
d'Italia” uważa dymisję gabinetu za nieunik-  
nioną. Za panów położenia uchodzą meżowie  
rekrutujący się z wszystkich partii grupy  
nowej, która jednak w gruncie rzeczy składa  
się z zwolenników Giolittiego. Większe zna-  
czenie, niż otwarcie do niej przynajmniej się  
członkom, przypisuje się zachowującym na ra-  
zie rezerwy przyjaciół. Jako przyszłego pre-  
zesa ministrów uważa się byłego ministra Nit-  
tiego. „Corriere della Sera” spodziewa się na  
pewno, że w każdym razie polityka zagranicz-  
na Włoch pozostanie w rękach Sonnina. Komi-

ssja dla „Lok. Anz.” „Lok. Anz.” który tymczasem  
przeszedł do opozycji; zdał on swej grupie pa-  
lamentarnej socjalistów zreformowanych  
sprawozdanie, a grupa przyznała mu zupełną  
słuszność. Z tego powodu zachwiane zostało  
stanowisko ministrów Bissolattiego i Bonome-  
go. Znamennym dla położenia jest też, że gru-  
pa demokratyczna, do której należy minister  
Leonardo Bianchi, przeszła do opozycji.

Berno, 18. X. (WTB.) Według pism me-  
djańskich wzrosła nowa grupa parlamentar-  
na już do 85 członków i odbyła wczoraj ze-  
branie, o którym doręczono prasie referat, we-  
dług którego grupa żąda ograniczenia dekre-  
tów, wydanych mocą nadzwyczajnych upel-  
nomocnień, do konieczności wojennych, wstę-  
puje w obronę praw Parlamentu i ogłasza  
uchwałę, że na czas wojny przynajmniej pro-  
jekt budżetowy. Wreszcie zażądała grupa pa-  
lamentarnej komisji kontrolującej dla apro-  
wizacji.

Kampania przeciw gabinetowi we Włoszech.  
Lugano, 19. X. (WTB.) Wczorajsze po-  
siedzenie Izby włoskiej przyniosło nowe pro-  
ponowanie socjalistów oficjalnych, popieranych  
przez nową giolittiańską grupę parlamentarną,  
przeciw wewnętrzno-politycznym zarządze-  
niom rządu. Rewolta w Turynie tworzyły  
główny przedmiot dyskusji. Bissolatti wo-  
łał: Jeżeli dobro kraju tego będzie wymagać,  
każdy strzelać do was wszystkich. Giolittiańscy  
i socjaliści dopatrywali się w niedostatecz-  
nych zarządzeniach dotychczasowej polityki  
aprowizacyjnej głównym przyczyną wykro-  
czeń turyńskich. Senat zwołano na 25. paź-  
dziernika.

#### Warunki pokoju socjalistów włoskich.

Berno, 17. X. (WTB.) Na wczorajszym  
posiedzeniu Izby włoskiej zaważwał rząd so-  
cjalistów Enrico Ferri, by bezwzględnie w Ra-  
dzie koalicji zaproponował wspólną akcję, któ-  
raby z wykluczeniem pokoju odrębnego umo-  
żliwiła rokowania pokojowe na podstawie  
postulatów narodów co do wzajemnych kon-  
cesji terytorjalnych, sprawiedliwego odszko-  
dowania za szkody wojenne i gwarancji wzaje-  
mnego rozbrojenia, co do zniesienia przymusu  
służbowego, ustanowienia międzynarodowych  
sądów rozjemczych, zapewnienia wolnego han-  
dlu i wolnej żeglugi, ratyfikowania układów  
przez Parlamenty, wykluczenia wojny gospo-  
darczej po militarnej, celem sprowadzenia Eu-  
ropy na drogę rozwoju demokratycznego.

#### Komunikat turecki.

Konstantynopol, 18. X. (WTB.) Z  
frontów nie osobliwego.

#### Choroba ekskróla Konstantego.

Berlin, 19. X. Stan ekskróla Konstante-  
go, który w Zurichu poddał się zamierza no-  
wej operacji w klinice prof. Sauerbrucha, jest  
według „Lok. Anz.” bardzo poważny.

#### Brak opalu w Grecji.

Ateny, 19. X. (WTB.) Brak materiałów  
opalowych przysparza niepokojące rozmiary.  
Ruch tramwajowy jest silnie zredukowany.  
Direkcja centrali elektrycznej donosi, że ruch  
musi zostać jutro w południe przerwany, jeżeli  
rząd nie dostarczy opalu.

#### Zasądzeni greccy dostojnicy kościelni.

Ateny 19. X. (WTB.) Arcybiskup ateński  
Theoklitos pozbawiony został urzędu przez  
trybunał duchowny i zasadzony na dwa lata  
pobytu w klasztorze, ponieważ mieszał się do  
polityki i brał udział w wykleciu Venizelosa.  
Innych prałatów zasądzono na rozmaite kary.

Starania o uwolnienie wywiezionych albatczy-  
ków i lotaryńczyków.

Berlin, 19. X. (WTB.) „Nordd. Allg.  
Ztg.” pisze z powodu wywiezionych albat-  
czyków i lotaryńczyków: Prasa ogłasza „ot-  
warte zapytanie do posłów parlamentarnych i  
sejmowych” zajmujące się losem albatczyków  
i lotaryńczyków wywiezionych do Francji.  
W łączności z tem żąda się jak najostrejszych  
zarządzeń odwetowych, aby wymusić ich u-  
wolnienie. Rząd niemiecki nigdy nie zapomi-  
niał o losie wywiezionych albatczyków i lotary-  
ńczyków i z wszelkim naciskiem domagał się  
ich uwolnienia. W istocie pod naciskiem os-  
trzych zarządzeń odwetowych osiągnął, że nie-  
wiele i dzieci oraz osoby płci męskiej nie ma-  
jące lat 17 i powyżej 55. roku życia, o ile były  
internowane i powróciły chciały, otrzymały ze-  
zwolenie na powrót do kraju. Wypadkami, w  
których albatczycy i lotaryńczycy w przeciwie-  
ństwo do umów nie otrzymali zezwolenia na  
powrót, rząd niemiecki się zajął i w razie po-  
trzeby uczyni je przedmiotem dalszych zarzą-  
dzeń odwetowych. Zyczenie odnoszące się do  
uwolnienia zatrzymanych we Francji albat-  
czyków i lotaryńczyków zdolnych do noszenia  
broni, niestety nie zostało urzeczywistnione,  
ponieważ przeciwnicy nasi zasadniczo inter-  
nowali wszystkich Niemców zdolnych do nosze-  
nia broni albo odmówili im zezwolenia na wy-  
jazd i nie chcą od tego odstąpić, mimo wszel-  
kich zarządzeń przeciwstawianych niemieckich.  
Starania, aby te ofiary wojny również otrzy-  
mały zezwolenie na powrót do kraju, rząd nie-  
miecki podejmuje nadal stale. Pertraktacje od-  
nośnie jeszcze są w toku. Rozumie się, że rezul-  
tat pomyślny wyjdzie na dobre albatczykom  
i lotaryńczykom.

#### Pod znakiem rewolucji w Rosji.

Wydział Wykonawczy Rady robotników prze-  
ciw pogromom.

Petersburg, 18. X. (WTB.) Wydział  
wykonawczy Rady robotników i żołnierzy  
przyjął uchwałę, która podkreśla, że epidem-  
iczne niepokoje i niepokoje, które w ostatnim  
czasie opanowały cały prawie kraj, wiedzą pa-  
ństwo bezspornie do anarchii i rozkładu. U-  
chwała oświadcza dalej, że robotnicy, chłopci  
i żołnierze rewolucyjni zrozumieć powinni wiel-  
kie niebezpieczeństwo pogromów tych dla spra-  
wy wolności i wszystkie swe siły skierować na  
ich zwalczanie. Uchwała wzywa rady poszcze-  
gólnych okręgów, by bez pardonu nawet przy  
pomocy siły zbrojnej stłumili wszelkie próby

rozruchów i poleca w tym celu tworzenie o-  
sobnych wydziałów.

Ważne narady Rządu. — Car w Tobolsku. —  
Żądania Aleksiejewa.

Berlin, 19. X. Rząd Tymcz. zebrał się  
jak telegrafują z Sztokholmu do „Berl. Tagbl.”  
na tajne posiedzenie, na którym minister spraw  
zagranicznych Tereszenko i marynarki Wer-  
derewski zakomunikowali ważne sprawy. Te-  
reszenko mówił o konferencji w głównej  
kwatery w sprawie polityki międzynarodowej.  
Werderewski dał szczegółowe sprawozdanie z  
wypadków na Bałtyku i przedstawił położenie  
jakie powstało po wyładowaniu Niemców na  
Ozylji i Dagó, oraz tegoż ewentualne skutki.  
Rząd Tymcz. postanowił zezwolić na zwstę-  
pie swe siły w celu obrony państwa. Konowa-  
łow jako zastępcę prezesa ministrów powiado-  
nił bezzwłocznie Kiereńskiego o tych rozpra-  
wach na tajnym posiedzeniu.

„Birżewia Wiedomości” demontują na  
podstawie wiarogodnych informacji z kancel-  
larii prezesa ministrów wiadomość o przenie-  
sieniu byłego cara z Tobolska do pewnego klas-  
ztoru. „Weczerneje Wremia” donosi: Gien.  
Aleksiejew i kilku dyplomatów zamierzają na  
bliskiej konferencji koalicji w Parwzu zastępo-  
wać Rosję jedynie pod warunkiem, że Rząd  
Tymcz. poczyni pewne zarządzenia dla wzmo-  
żenia bitności armji i zwalczania anarchji  
i rozkładu wewnętrznego. W przeciwnym razie  
osoby te nie przyjmą zlecenia. Co się tyczy  
specjalnie gien. Aleksiejewa, stawia on jako  
warunek, by o losie owych 9 generałów i kil-  
kunastu oficerów rosyjskich rozstrzygnięto na  
podstawie najelementarniejszych zasad spra-  
wiedliwej wojny. Jest on zdania, że nie może brać  
udziału w konferencji wojskowej koalicji, je-  
żeli nie ustąpi poprzednio doraźne sądy nad  
oficerami i samowolne aresztowania i jeżeli  
władza państwowa nie będzie bronić oficerów,  
człystokroć niewinnie aresztowanych.

#### Wojna z Ameryką.

##### Sprawa Luxburga.

Berno, 19. X. (WTB.) „Temps” donosi z  
Buenos Aires: Pomoc prawna hr. Luxburga  
zażądała od trybunału państwowego gwaran-  
cji osobistej wolności dla hr. Luxburga. Are-  
stowanie Luxburga sprzeciwia się ustawa-  
dawstwu argentyńskiemu.

Argentyna nie zrywa stosunków z Niemcami.

Berlin, 19. X. Według „Voss. Ztg.” do-  
nosi londyńska „Morning Post” z Buenos  
Aires pod datą 15: Gabinet argentyński od-  
rzucił wniosek Senatowi o zerwanie stosunków  
dyplomatycznych z Niemcami.

##### Nowa pożyczka amerykańska dla Rosji.

Rotterdam, 19. X. (WTB.) Jak do-  
wiaduje się „Nieuwe Rott. Courant”, pożyczka  
Ameryka Rosji świeżo 50 mil dolarów przez co  
ogólna suma pożyczonych Rosji pieniędzy u-  
rosła do 325 mil dolarów.

#### Rok Kościuszkowski.

Sławnie. W niedzielę 14. bm. po niespo-  
żach i różach odbyła się w kościele parafjal-  
nym uroczystość Kościuszkowska. Po wygło-  
szeniu przez proboszczę miejscowego kazaniu  
zabrzmiął wspólny śpiew hymnu narodowego,  
pod którego koniec wstawiono katefalk i obraz  
Naczelnika. Nastąpiło nabożeństwo żałobne za  
wszystkich, co walczyli i żyć dali za ojczy-  
znę i wolność, składające się z nieszpórów, wi-  
glij, mszy św. i konduktu.

W Woźnikach odbyło się w dniu 17. bm.  
uroczyste nabożeństwo na intencję Naczelnika  
w kościele parafialnym. Kościół przybrany  
wspaniale, przed wielkim ołtarzem wznosił się  
katefalk z kosami, sztandarami itd. Ludność  
miejscowa wzięła w nabożeństwie tłumny  
udział.

Nowe. W poniedziałek odbyło się w pięk-  
nym przystrojonym kościele w Nowem wobec  
licznie zgromadzonych wiernych nabożeństwo  
uroczyste, by Bogu podziękować, że w Polsce  
w czasach największego ucisku dał Kościuszkę.  
Msze św. celebrował ks. proboszcz Barto-  
kowski, kazanie zaś wygłosił ks. dziekan dr.  
Wolszlegier z Pieniążkowa, stawiając w nory-  
wających słowach Kościuszkę jako męża o-  
patrznościowego i wzór cnót, potrzebnych nam  
polakom w czasach obecnych w dwójnoję-  
mierz. Wywodził kaznodzieja sam wzruszo-  
ny do głębi co się i słuchaczom udzieliło, jako  
to K. był mężem obowiązku, jak odznaczał się  
hasłem ducha i wobec możnych tego świata,  
Katarzyn, Stanisł. Poniatowskiego, Targow-  
icy, Napoleona, jako łamał stare przesady,  
głosząc równość wszystkich stanów w Polsce.  
Szczęście doszedł, gdy sławił jego miłość Oj-  
czyzny, aż do wyniszczenia samego siebie, za  
co lud Polski wysoka mu uśpiał mogiłę. Koń-  
czył słowa ks. Antoniewicza, stosując je do  
Kościuszki i synów Polski:

Gdy na krzyż Twój, o Jezu, spoglądam,  
cierpieć i kochać, to moje życie, cierpieć i  
kochać chcę, pragnę i żądam, gdzie krzyż tam  
miłość, gdzie miłość zbawienie.

Gdy kaznodzieja kończył przemowę sło-  
wami końcowymi: „Boże coś Polskę”, lud  
zgromadzony pochwylił te słowa, prosząc  
Pana Zastępów o zmiłowanie i łaskę. (sw.)

#### Wiadomości polityczne.

##### Narady austro-węgierskie.

Budapeszt, 19. X. (WTB.) Minister  
spraw zagranicznych hr. Czernin przybędzie  
przypuszczalnie 28. października do Budapesztu,  
celem złożenia zapowiedzianych już daw-  
niej wizyt u parlamentarzystów węgierskich.  
Równocześnie uda się także kilka członków  
rządu austriackiego do Budapesztu, celem  
naradzania się z rządem węgierskim w kwe-  
stjach żywnościowych. Prawdopodobnie od-  
będzie się następnie także wspólna konferencja  
ministrów w Budapeszcie.

#### Ze świata.

##### Orkan na Sycylii.

Mesyna, 19. X. (WTB.) W nocy na 16.  
szalał nad miastem i okolicą orkan, który wy-  
rządził dość znaczne szkody i przerwał tor ko-  
lejowy Mesyna-Catania. Dn. 17. po poł. dru-  
gi orkan wywołał powódź. Około 100 baraków  
zostało zniszczonych i 11 osób poniosło śmierć.  
Ruch tramwajowy jest przerwany.

#### Sprawy społeczne i gospodarcze.

Bank Dyskontowy w Bydgoszczy zwołuje  
na 30. bm. nadzwyczajne walne zebranie celem  
podwyższenia kapitału akcyjnego o 600 000 mk.  
na 1 000 000 mk. Bank Rzeszy zgodził się na  
podwyższenie kapitału. Bank Dyskontowy,  
założony pół roku przed wybuchem wojny, wy-  
rósł w krótkim tym czasie na poważną insty-  
tucję finansową. O zaufaniu, którym społe-  
czeństwo obdarza bank, świadczy fakt, że sub-  
skrypcje na nową emisję przekraczają znacz-  
nie projektowaną sumę.

#### Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, dnia 20-go października 1917.

Kalendarz Dziś: Anna Kant, Irena, Marja  
Budziślawy

Jutro: Urszul, Hlarego

Daromily

|                 |              |              |
|-----------------|--------------|--------------|
| Wschód słońca   | Dziś: 6.35   | zachód: 4.54 |
|                 | Jutro: 6.37  | „ 4.52       |
| Wschód księżycy | Dziś: 11.37  | „ 6.59       |
|                 | Jutro: 12.29 | „ 8.3        |

— 8. p. Antonina Denizotowa, wdowa  
po znanym właścicielu zakładu ogrodniczego i  
hodowli drzewek s. p. Auguste Denizocie do-  
konała pracownictwo żywota w środę 17. bm.  
Zmarła była wierną towarzyszką pracy męża  
swego, który przyszedłszy po roku 70. z Fran-  
cji znalazł w Polsce drugą ojczyznę i dorobił  
się tu znacznie majątku, zyskując powa-  
żanie w szerokich kręgach obywatelskich. Ja-  
ko troskliwa matka wychowała s. p. Antonina  
Denizotowa czterech synów i córkę na dziel-  
nych członków społeczeństwa. Najstarszy syn  
Edmund mieszka od szeregu lat w Meaux pod  
Paryżem, zachował jednak żywy kontakt u-  
czuciowy z krajem. Z młodszych Edward pro-  
wadzi znany zakład ogrodniczy w Lubaniu,  
Zygmunt jest aptekarzem w Kórniku, a Alfred  
profesorem matematyki przy uniwersytecie we  
Lwowie. Córka Marja wyszła za ateńską p.  
Marcinkowskiego w Kraszewie. Ci co znał  
bliżej zalety osobiste s. p. A. Denizotowej, za-  
chowują jej pamięć w długie lata. Niech od-  
poczywa w spokoju

#### WIADOMOŚCI MIEJSCOWE

— \* W ostatniej jeszcze chwili przypomi-  
namy sokołi obchód Kościuszkowski, który od-  
będzie się w najbliższą niedzielę w sali Domu  
Królowej Jadwygi na cele Funduszu im. Ko-  
ściuszki. Kto dotąd nie zapatrzył się jeszcze w  
bilety, otrzyma je wczoraj przed kasą, która  
będzie otwarta od godz. 6 i pół. Program wy-  
pełnia, jak wiadomo, deklamacje, do których  
sokołi pozyskali wybitne siły artystyczne, wy-  
stęp choreu poznańskiego Koła Śpiewackie-  
go, mowa p. mec. Chrzanowskiego, żywy obraz.

— \* Już we wtorek rocznicę śmierci Ta-  
deusza Kościuszki obchodzie się w poniedziałek  
22. bm. punktualnie o godz. 8 wiecz. na sali  
ogrodu Zoologicznego obchód uroczysty.

W przeddzień obchodu tj. w niedzielę 21.  
odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele  
Najst. Serca Pana Jezusa o godz. pół do 11.

##### Komitet:

Dr. Adamczewski, Ballenstein, Banc, Klimie-  
lewski, Drost, Dziurkiewicz, Ks. Drygas, He-  
dinger, Kozłowski, Ks. Kosiak, Dr. Panienński,  
Skoludówna, Szatkowski, Tucholski, Ks. Wró-  
blewski

Staraniem Komitetu Czytelnia Ludowej na  
św. Łazarzu odbył się 15. bm. Obchód Kościu-  
szkowski. Rano o godz. 5. odbyło się uroczyste  
nabożeństwo w kościele Matki Boskiej Bolesnej.  
Podczas mszy św. śpiewały narodowe pieśni  
chórzystki Tow. Oświata i Praca. Wczoraj  
wielką salę Ogrodu Zoologicznego wypełniła  
publiczność po brzegi, a wiele osób z miasta  
i prowincji odeszło z zalem, nie mogąc dostać  
się do wnętrza, gdyż policja już kilka minut  
przed rozpoczęciem obchodu z powodu przepel-  
nienia salę zamknęła.

Obchód rozpoczął się śpiewem: „Bartoszu,  
Bartoszu” wykonanym z właściwą werwą przez  
hoże wiochny wielkopolskie, których barwne  
stroje ludowe malowniczo tworzyły obraz.  
Piosenka ludowa ozwała się na sali jak pobud-  
ka. Po niej nastąpił obszerny wkład o Ko-  
ściuszcze, wygłoszony przez ks. prob. Malin-  
skiego. Mówca obdarzyła publiczność długo  
nie milknącymi oklaskami.

Następnie popłynęły poważne tony kantaty  
ks. Kleina, wykonane z precyzją przez wiochny  
wielkopolskie, należące do zjednoczonego chó-  
ru Tow. „Oświata i Praca” i „Wyzwolenia”.  
Wielkie wrażenie wywarł śpiew chórowy „Bo-  
ry litewskie” hr. Zamoyjskiej, w którym partii  
solowa objęła laskawie znana zaszczytnie z kil-  
kakrotnych występów w Poznaniu śpiewaczka  
p. Marja Kowalska. — Deklamację p. Ireny  
Brodnachowskiej „Pogrzeb Kościuszki” Uje-  
skiego i nadprogramowe „Za służbą” oraz  
„Racławice” Lenartowicza wygłoszone przez p.  
Adamczewskiego, przyczyniły się wielce do u-  
świetnienia uroczystości. — Niespodziankę dla  
publiczności zgłosiła drużyna skautowa z  
Łazarza, która z sztandarem na czele wyma-  
szerowała dwójkami na scenę, kłękła w półkole  
i odmówiła zgodnym chórem Litanję Mickie-  
wicz z „Ksiąg Piętnastu”.

Część druga obchodu wypełnił obraz sce-  
niczny w jednym akcie pt. „Kościuszkę w  
Petersburgu”. Młodzi amatorzy wywiali  
się z swego zadania znakomicie. To też należa-  
ło im się uznanie i podzięką, że przy swych calo-  
dziennych zajęciach znaleźli czas na staranne  
wniknięcie w rolę historyczną, nastrożając  
niemal trudności. Publiczność nagrodziła a-  
ktorów hucznymi oklaskami.

Uroczystość zakończył żywy obraz: Zdoby-



wanie armaty przez kosynierów. Kostiumów dostarczył p. Niksdorf, służąc bezinteresownie dobremi radami. Chórem akompaniowała umiejętnie p. M. Kabałówna na skrzydle, które go bezinteresownie dostarczyła firma Neumann Komitet Czysteln Ludowej składa serdecznie staropolskie „Bóg zapłać” wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia obchodu.

— Tow. Wioslarz „Tryton” urządza w niedzielę 28. bm. o godz. 7. wieczorem na stacji sali Bazarowej obchód Kościuszkowski z następującym programem: 1) Wilkanowicz „Prolog” wygłosi p. Frankowski, art. teatru p. 2) Wykład p. Cz. Kedziewskiego. 3) Śpiew p. Ireny Przybylskiej (Kossobudzkiego „Stach” i Niewiadomskiego „Białe dworek”). 4) Solo-krzypce p. Macioszczka (Wienawskiego „Pieśni polska” i „Legenda”). 5) Fortepian, występ p. Marii Ritterówny (Chopina Balada As-dur). 6) Deklamacja p. Ap. Basińskiego. 7) Fortepian, występ p. M. Ritterówny (Sowilskiego „Berceuse”). 8) Śpiew p. Ireny Przybylskiej (Rutkowskiego „Tyś mój”, Karłowicza „Zasmucone”). 9) Solo-skrzypce p. Macioszczka (Drdla „Wizja”, Sarasate „Na nutę cygańską”). Zakonczy uroczystość wspólny śpiew „Boże coś Polsko”.

— W „Stowarzyszeniu Artystów” grafiki ogrozić Wyczółkowskiego, reprezentuje jeszcze Marjan Gumowski, cyklem autolitografii, przedstawiających fragmenty architektury i widoki z Kieleckiego, stare karczmy, krzyże przydrożne, kościółki, kapliczki — z miłością studiowane i wielkimi liniami z głębokim poczuciem piękna naszkicowane. — Pięknym linij uderzają także obrazy Filipkiewicza, których kilka oglądać można na wystawie. — Wraz z słizniami akwarelami Tondosa, studjami Axentowicza, Rozwadowskiego i Gal-ka, tworzą one całość, którą warto obejrzeć. Z naszych artystów wystawiają Graczyński, Małowski, Szmyt, Antoniewicz i Fryder.

— Z Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w ogr. Domu Przemysłowego). Gorąco oczekiwane obrazy Jacka Malczewskiego nadeszły wreszcie i zdobędą od niedzieli 21. bm. za-zerwowaną w tym celu salę salonu. — Obrazy te w liczbie 4 tworzą całość i przedstawiają scenę z poematu Słowackiego „Pan Benio wski”. Kto więc interesuje się sztuką, niechaj pobiegnie na wystawę, by zobaczyć dzieła naszego wielkiego mistrza. — Wystawa otwarta codziennie od 11—4, w niedzielę i święta od 12—3. Wstępne od osoby 50 fen., młodzież płaci połowę.

— Teatr Polski w ogrodzie Połockiego W sobotę po raz ósmy „Kościszko”. W niedzielę po południu „Skalmierzanki”, komedjoopera J. Kamińskiego. W wieczorem po raz dziewiąty „Kościszko”.

We wtorek „Kościszko”, sztuka narodowa w czterech odsłonach Bogusławy Mańkowskiej.

W środę odbędzie się za staraniem ks. kanonika Łukomskiego przedstawienie „Kościszko” dla dzieci w kółku zamkniętym. Odegrana będzie odsłona druga, trzecia i czwarta. Początek o godz. 6.

W czwartek „Gwiazda Syberji”, dramat historyczny w czterech odsłonach L. hr. Starzeńskiego.

Początek przedstawień wieczorem punktualnie o godz. pół do 8.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. M. Niemcewicza plac Wilhemowski 3 od godz. 8—12 i od 3—5.

— Nabożeństwo w kościele św. Rocha na Miasteczku (Poznań): w niedzielę 21. bm. o godz. 9., w tygodniu o godz. ½8. Różaniec o godz. ½8. wieczorem. Ks. Dams.

— Ograniczenie ruchu kolejowego. Do- noszą nam, co następuje: W tych dniach nastąpi wielkie ograniczenie ruchu osobowego na kolejach żelaznych. Zarządzenia te, na które już niejednokrotnie wskazywano, są nieodzowną niezbędną koniecznością. Administracja kolej niemieckich, zarządzająca nadzwyczaj po- wikszonej siecią kolejową, muszą zmniejszyć prywatny ruch komunikacyjny. W przeciwnym razie dotkliwie ucierpiałaby lub byłaby zgola niemożliwymi transporty wojskowe i ruch towarowy, zaopatrujący wielkie miasta w niezbędne środki żywnościowe. Obecna zima wojenna zachodzi się pod znakiem braku węgla. Jak najbardziej trzeba zaoszczędzać węgla i zmniejszać ruch osobowy do rozmiarów jak najdrobniejszych. Z tych powodów, jakkolwiek twardym jest to zarządzenie, żołnierze, którym nikt urlopu nie pragnie uszczuplać, nie będą otrzymywali urlopów z wyjątkiem wypadków bardzo nagłych. Nawet urlopu na święta Bożego Narodzenia udzielać się nie będzie w tym roku. Także ustać będą mu- siałby wszelkie odwiedziny krewnych w garni- zonach. Z tej przyczyny spodziewać się można, że każdy z chęcią przyjmie te niewątpliwie nadzwyczajne niemiłe ograniczenia w ruchu ko- munikacyjnym, mając na uwadze, że zarządza- jące to władze powodowały się tylko żelazną ko- niecznością i twardym nakazem chwili.

— Podroże nie nafty. Rada Związkuwa uchwałała podwyższyć cenę na naftę w handlu hurtowym z 30 na 35 mk. za 100 kg. w han- dlu detalicznym z 32 na 36 fen. za litr, przy dostawie do domu 40 fen. Przy dostawie z cystern, w jakich po miastach rozwożą naftę, wynosi cena maksymalna 32 fen. zamiast dotychczasowych 28 fen. Nowe ceny obowią- zują od soboty 20. bm.

— 50 gramów masła otrzyma się narazie na każdy odcinek karty na masło po cenie 27 fen.

— Spis ludności odbędzie się w środę 5. grudnia, aby na tej podstawie ustanowić wy- miar żywności. Spisu dokona się, przesyłając właścicielom kamienie listy, które każdy loka- tor będzie musiał wypełnić.

— Zajęcie skór bydlęcych i końskich. Z dniem 20. października 1917 r. staje się prawo- mocnym nowe rozporządzenie, dotyczące za- jęcia, zakupu, zużytkowania i obowiązku zgo- szenia surowych skór bydlęcych i końskich. Wszystkie dotychczasowe przepisy tracą swoją

wych będzie i w przyszłości dokładnie uregulo- waniem, tak że wszelkie z kraju pochodzące skóry zbierane się będą w urzędzie „Deutsche Rohhaut Aktiengesellschaft” oraz w urzędzie „Kriegslederaktiengesellschaft”. W szczególno- ści zezwolenie sprzedaży uregulowano teraz tak, aby uniknąć dalszego transportu skór i umożliwić, o ile się da, jaknajszysze przecho- dzenie skór z rąk rzeźnika do garbarza.

Także skóry z neutralnej lub szprymierzo- nej zagranicy sprowadzane podlegają zajęciu. (Oddanie jej do swobodnego rozporządzenia zależnym jest od osobnego pozwolenia, udzie- lonego od przypadku do przypadku.)

Równocześnie ogłoszono nowe rozporzą- dzenie dotyczące cen maksymalnych za suro- we skóry bydlęce i końskie. W nowym rozpo- rządzeniu niewiele zmieniono cenę w stosun- ku do dawnych, lecz podano także przepisy, odnoszące się do zmniejszenia przy uszkodzonych skórach, i zmieniono klasyfikację skór pod nie- jednym względem.

Oba nowe rozporządzenia zawierają wiel- ką liczbę przepisów poszczególnych, których znajomość dokładna dla wszystkich klas zain- teresowanych jest konieczna.

Osnowę rozporządzeń odczytać można w lantraturach, u burmistrzów i w urzędach poli- cyjnych.

— Zajęcie żelaznych przyrządów do o- grzewania. Z dniem 20. października stało się prawomocnym rozporządzenie, dotyczące za- jęcia i stwierdzenia zasobów żelaznych przyrzą- dów do ogrzewania i kotłów do centralnego o- grzewania. Rozporządzenie to dotyczy zapa- sów i wyrobu gotowych do używania przyrzą- dów do centralnego ogrzewania i chłodzenia, nie wbudowanych w zakłady do ogrzewania a wykonanych z żelaza łanego i kutego. Doty- czy ono także kotłów i części kotłów dla zakła- dów do centralnego ogrzewania. Przedmioty objęte rozporządzeniem podlegają zajęciu i o- bowiązkowi zgłoszenia. Terminem zgłoszenia jest dzień 1. listopada 1917 r. Zgłoszenia usku- tecznie należy do 15. listopada 1917 r. Na wy- jątki nie podlegające zajęciu zezwolić może ur- rząd „Kriegs-Rohstoff Abteilung des Königl. Preussischen Kriegsministeriums, Sektion El. Abtl. Heizbetriebe”. Tamtędy zwracać na- leży wszelkie zapytania i wnioski.

Osnowę rozporządzenia dotyczące zajęcia żelaznych przyrządów do ogrzewania tracą równocześnie swoje znaczenie prawomocne.

Osnowę rozporządzenia odczytać można w lantraturach, u burmistrzów, w urzędach poli- cyjnych.

— Zajęcie skór wszelkiego rodzaju. W dniu 20. października 1917 r. stało się prawo- mocnym rozporządzenie nowe, dotyczące cen maksymalnych i zajęcia skór w miejsce roz- porządzeń dotychczasowych. Ceny maksymal- ne za skóry zostały zmienione a częściowo zni- żone. Nadto wydano przepisy obszerne, odno- szące się do oceny skór, mające, o ile możno- ści, oddziaływać na ulepszenie towaru. Niektóre rodzaje skór nie podlegają dotąd zajęciu. O- becnie zajęto skóry wszelkiego rodzaju (także odpadki), o ile znajdują się w posiadaniu albo przechowaniu w garbarniach i stowarzysze- niach garbarskich. Sprzedaż i dostawę zajętej skóry uregulowano dokładnie. Rozporządze- nie zawiera wielką liczbę ważnych, osobnych przepisów.

Osnowę rozporządzenia odczytać można w lantraturach, u burmistrzów, w urzędach poli- cyjnych.

— Zajęcie ekstraktów z roślinnych ma- teriałów do garbowania. Z dniem 19. pa- ździernika stał się prawomocnym zakaz doty- czący ekstrakcji kory do garbowania, rozporzą- dzenia dotyczące zajęcia, sprzedaży, zużytko- wania i zgłoszenia ekstraktów z roślinnych ma- teriałów do garbowania oraz sztucznych środ- ków do garbowania. Rozporządzenie dotyczy ekstraktów z roślinnych materiałów do garbo- wania wszelkiego rodzaju oraz sztucznych środ- ków do garbowania. Jako sztuczne środki do garbowania uważa się środki, które nie są ani czysto roślinne, ani czysto zwierzęce.

Rozporządzenie zarządza zajęcie oraz obo- wiązek udzielenia bliższych szczegółów o przedmiotach odnośnych. Mimo zajęcia jest dozwolony sprzedaż, dostawa i użytkowanie w sposób ściśle uregulowany, bez względu na rozporządzenia pozatem istniejące i na szcze- gólne zarządzenia urzędu „Kriegs-Rohstoff- Abteilung des Königl. Preussischen Kriegs- ministeriums”. Osnowę rozporządzenia odczytać można w lantraturach, u burmistrzów i w urzędach poli- cyjnych.

— Zajęcie drzewnego materiału komór- kowego. Z dniem 18. października 1917 roku stało się prawomocnym rozporządzenie, doty- czące zajęcia drzewnego materiału komórkowego i słomianego materiału komórkowego. Roz- porządzenie to obejmuje wszelkie ilości istnie- jące oraz ilości, które sprowadzone być mają. Sprzedaż i dostawa drzewnego materiału ko- mórkowego i słomianego materiału komórko- wego jest do 1. grudnia 1917 r. dozwolona bez kariki wykazowej a po dniu tym na mocy kariki wykazowej udzielanej przez urząd „Zellstoff Verteilungstelle, Charlottenburg, Joa- chimsthalerstr. 1a”.

Przeróbka zajętych materiałów jest do- zwolona pod pewnymi warunkami. Także ze- zwolenie na wyjątki z przepisów objętych roz- porządzeniem jest przewidziane przez rząd „Kriegs-Rohstoff Abteilung”.

Osnowę rozporządzenia odczytać można w lantraturach u burmistrzów i w urzędach poli- cyjnych.

#### KRONIKA SĄDOWA

— (sw.) Niesumieński urzędnicy pocztowi. Toruńska Izba karna skazała niejaką Joannę Koraszewską na cztery miesiące więzienia. K. zatrudniona była na poczcie, gdzie z paczek polowych wykradała masło, słoninę, kiszkę, smalec, jajka, masło itd. — Pocztarka Stolle w Tapiewie skazano na dziesięć miesięcy więzie- nia za kradzież paczek pocztowych. Szesciu innych oskarżonych skazano na kary więzie- nie od miesiąca do roku i kwartału więzienia.

#### KRONIKA PROWINCJONALNA.

— Inowrocław. (Niesmaczny żart.) Czytamy w „Dzień. Kuj.” co następuje: Z roz- małych stron donoszą nam, jakoby na gazo- wni oświadczone interesom gdy braknie węgla, by udali się po węgle „do Kościszki”. Zwróciliśmy się bezpośrednio do kierow- nika wydziału p. radcy Baumgartena, który

przyrzekł ze swej strony zbadać sprawę, stwierdzając z góry, że nie wierzy możliwości podobnych żądań.

Wobec tego prosimy informatorów naszych by zechcieli oświadczyć się do redakcji, byśmy mogli mając osobiste i bezpośrednie szczegóły, ułatwić p. radcy budowlanemu zbadać sprawę której wyjaśnienie leży w in- teresie obu stron.

— Bydgoszcz. (Abv oszczędzić opału) rozporządził Magistrat zamykanie składów o godz. 5. po południu, składów z ży- wnością o godz. 6.; w soboty oraz od 16. do 24. grudnia wszystkie składki mogą być otwarte do godz. 7. Kinematografy otwarte mogą być do godz. 6. do 10. wieczorem. W domach pry- watnych nie wolno w pokoju palić ponad 2 gruszek elektryczne lub żarówki gazowe.

— Strzałków. (Złote gody.) Dnia 13. bm. obchodził rzadką uroczystość złotych go- dów znany obywatel strzałkowski p. Józef Adamski z małżonką swą z Sobczaków Ka- taryną. Na intencję jubilatów odbyła się w kościele parafialnym uroczysta msza św., po- czem od ołtarza przemówił miejscowy ks. pro- bosczyk do jubilatów w podniosłych słowach. Podczas odbytej skromnej uroczystości nie zapomnia- no o głodnych dzieciach w Królestwie, na które zebrano 250 mk. Nadesłano również z rozmaitych stron liczne telegramy z życzenia- mi. N. N.

— Bydgoszcz. (Pod wody.) Za czasów polskich istniało prawo, mocą którego pewni ludzie zobowiązani byli dostarczyć władzom wozów i koni do przewożenia ludzi i rzeczy. Określono wówczas obowiązek ten, stawianiem podwózków. Za naszych czasów po małych miastach istnieje jeszcze przymus dostarcza- nia koni do sikawek w razie pożaru. Teraz wskrzeszono w Bydgoszczy przymus podwo- dów, ponieważ dobrovolnie nikt nie chce do- stawić koni i wozów, aby zwieźć węgle i ży- wność z dworca. Odnosny urząd (Fuhramt) ma prawo rozkazać danym osobom, żeby koni do- starczyli.

— Olsztyn. (Mebie magistrackie.) Rada miejska uchwalała 20 tysięcy marek na zakupno mebli zwykłych, które po cenie kosztów odda się żołnierzom, którzy przyjadą z pola dla ożenku.

— Opolo. (Sztuczki handlarzy.) Mimo zakazu wywożenia świń, jakie istnieją w niektórych powiatach, handlarzom udaje się raz poraż obejść zakaz. Jak oni to robią poucza wypadek poniższy. We wtorek przy- był tu koleja z Pokoju (w pow. opolskim) wa- gon towarowy, w którym według napisu mia- ły się znajdować konie. Tymczasem gdy wa- gon otworzono, pokazało się, że w nim znaj- duje się 28 warchlaków i prosiat, a tylko jeden starzy koń. Sprawa wydała się wskutek de- nuncjacji. Nierogacznie obłożono aresztem i odstawiono do rzeźni. Kilka prosiat pozosta- wiono do chowu, resztę zabito i przerobiono na kiełbasę.

#### Składki i pokwitowania.

— Na Głodnych zebr. w Adm. naszej w dalszym ciągu: Panna Mr. 3 mk. Twarda 5 mk. Mielik Słomowo 50 mk. Bułkowicz 50 fen. Ze- brane na srebrnym weselu u p. Olszewskich w Zaniemyśli 27 mk. NN. 5 mk. W miejsce wień- ca na trumnę śp. A. Denizotowej W. i L. Mar- chlewscy 20 mk. — Razem z poprzednio kwit. 44360.86 mk.

#### SKRZYŃKA DO LISTÓW.

— St. Ostr.: Żądane adresy: Dr. Bołew- ski, ul. Bismarcka 6. — Dr. Dembiński, św. Marcina 66-67. — Dr. Grabowski, św. Marcina 6. — Dr. M. Szulc, ul. Ryerska 1. (K.)

#### Księgi stań ewangelne.

W dniu 19. października zgłoszono: Zgony:

Wdowa Antonina Denizot z domu Nowac- ka 80 lat. Werner Klär 13 i pół goziny. Wdo- wa Palina Somnitz z domu Stähler 79 lat. Po- rucznik rezerwy, wyższy nauczyciel Eryk Teo- dor Seehover 29 lat. Zamezna Berta Jahn z domu Bernba 64 lata. Helena Szulczyńska 7 lat, 6 mies. i 15 dni. Kapitałista Karol Michal- ski 76 lat. Zolnierz Walter Schmidt 20 lat. Po- rucznik rezerwy, urzędnik bankowy Teofil Baron 34 lata.

#### RUCH W TOWARZYSTWACH.

— Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu. Po- siedzenie wydziału historyczno - li- terackiego odbędzie się w poniedziałek dn. 22. bm. o godzinie 6. wieczorem w zwykłym miejscu posiedzeń przy ul. Wiktoryi 26/27. Na porządku obrad: 1) wykład ks. Dr. Dettloffa pod tytułem „Nagrodek Zbigniewa Oleśnickiego w katedrze gnieźnieńskiej” (część I.) i 2) re- feraty i naukowe komunikaty.

Ks. Kozirowski, prezes wydziału historyczno - literackiego.

— Kwartalne walne zebranie Tow. Mło- dych Przemysłowców w Poznaniu odbędzie się w poniedziałek dn. 22. bm. wieczorem o godz. pół do 9. w lokalu posiedzeń przy ul. Wroc- ławskiej 18. Na porządku obrad sprawozdanie Zarządu. O liczny udział prosi Zarząd.

— Kwartalne zebranie filij Robotników Z. Z. P. Łazarz - Górczyn, odbędzie się w nie- dzielę 21. bm. po różanym zebraniu, na sal- cie domu św. Antoniego. Zarząd.

#### Ostatnie wiadomości.

##### Niemiecki komunikat popołudniowy.

Wielka główna kwatera, 20. X. Zachodnia widownia wojny: Grupa wojsk księcia następcy tronu Rupprechta: Mimo nie- pomysłnych warunków obserwowania walka ogniomwa we Flandrii była mniejsza, niż w dniach dawniejszych; tylko w poszczególnych odcinkach między lasem Houthoult a Deule była chwilami silną. Utarczyli wywiadowcze rozegrały się w kilku miejscach także w Arto- is i na północ od St. Quentin z rezultatem dla nas pomyślnym.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tro- no: Bitwa artyleryjska trwa na północ-wschód od Soissons. Z zaciętością, która tylko w nocy zwolniła zwalczali się zgromadzone tam ma- sy artylerji nadzwyczaj silnie. Staly oświec ma- sowy miotaczy min zamienił przednią sferę walki między Vauxaillon a Brav w pole lejo- we. Odparliśmy poszczególnie ataki francus- kich wojsk wywiadowczych; nie było dotąd większych ataków. Na wschód od Mozy wzmo- gła się wczoraj po południu czynność ogniowa. W kilku własnych przedsięwzięciach wzięliś- my jeńców.

Wschodnia widownia wojny: Także na wyspie Dagó wyładowaliśmy wojska, gdzie już przed kilku dniami lądujące oddziały ma- ryńarki usadowiły się dla ubezpieczenia upa- trzonych miejsc do wyładowywania. Zapo- czątkowane tam operacje rozwijają się praw- dliwie. Od wybrzeża Bałtyckiego aż po Czarne Morze nie ważnego.

Front macedoński: Na zachodnim brzegu jeziora Ochryda odparliśmy atakujące kom- panyie francuskie. Pod Monastirem, w zagie- niu Czerny i przy Dobropolu ożwili się ogień. Pierwszy generał-kwatermistrz: Ludendorff.

#### Dwanaście i pół milijarda marek pożyczki wojennej.

Berlin, 20. 10. (WTB.) Rezultatem siód- mej pożyczki wojennej według dotychczas- wych doniesień, nie uwzględniając dawniejszych pożyczek wojennych zgłoszonych do zamiany, jest 12 432 000 000 mk. Niema jeszcze wia- domości o udziałach częściowych i o części pod- pisać połowych, co do których termin podpi- sywania upływa dopiero w dniu 20. listopada, tak że zostanie jeszcze przekroczonym rezul- tat 12 ½ mk.

Razem więc w trzecim roku wojny 1917. zebrał lud niemiecki przeszło 25 ½ milijarda mk., a więc przeszło 4 milijardy mk. więcej, niż w roku 1915. i 1916.

Ten w dziejach świata dotąd niesłychany dowód siły gospodarczej i finansowej, jest naj- lepszą odpowiedzią jaką naród niemiecki dać może na notę Wilsona i na nadzieję, że pomocą, której przeciwnicy swoje ludy budzą, że Niemcy rozpadną się pod względem gospodarczym.

#### Komunikat austriacki.

Wiedeń, 20. X. (WTB.) Na zachód od jeziora Ochryda nie powiódł się atak francuski w skoncentrowanym ogniu baterji sprzymie- rzonych. Poza tem nic nowego.

#### Komunikaty francuskie.

Paryż, 20. X. (WTB.) Sprawozdanie piąt- kowe popołudniowe: Szczególnie skuteczne przygotowanie artylerji umożliwiło nam szereg miejscowych operacji. W okolicy Dunkier- ki rzuciły wczoraj wieczorem latawce około 20 bomb. Nie donoszono o żadnych ofiarach. Dn. 16. paźdz. zestrzelono za dnia dwa latawce nie- mieckie.

Wczoraj wiecz. Uderzył godna

działalność artylerji po obu stronach w kilku punktach frontu.

#### Nowy gabinet szwedzki.

Sztokholm, 19. X. (WTB.) Król przy- jął dymisję gabinetu Swartzta; nowy gabinet Edena złożył przysięgę. Prezesem ministrów i ministrem bez portfelu jest Eden (libera), ministrem spraw zagranicznych Hellner (nie członkiem Parl.), sprawiedliwości Löfgren (lib.), wojny Nilsson (lib.), marynarki Palmsterna (soc.), oświaty Scholte (lib.), skarbu Branting (soc.), wznaw Rvden (soc.), rolnictwa Peter- son (lib.), bez portfelu Petrey (lib.) i Unden, prof. praw w Upsali (soc.), obaj nieczłonkowie Parlamentu.

Berlin, 20. X. „Lok. Anz.” zaznacza, że wystąpienie do gabinetu Brantinga, oddanego koalicyi z duszą i ciałem, przysięgę musi zrobić w Niemczech wrazenie. Opinia niemiecka z niedowierzaniem odnosi się musi do socjali- styczno-liberalnego gabinetu Edena, w którym „Venizelos Szwecji”, jak nazywa się Brantinga, zajmuje wprawdzie nie pierwotnie projektowa- ną prezesurę, lecz wpływowy nadzwyczaj u- rząd ministra finansów.

Stolica Rosji wobec nowego położenia.

Petersburg, 19. X. (WTB.) Pisma do- noszą, że wobec nowego położenia rząd poczyni przygotowania do tymczasowej ewakuacji sto- licy. Rząd uda się prawdopodobnie do Mo- skwy. Przypuszcza się, że i zgromadzenie kon- stytucyjne zbierze się w Moskwie. Przeniesie- nie się rządu nastąpi jedynie w razie absolut- nej konieczności. — Parlament Tymcz., który ju- tro odbędzie pierwsze swe posiedzenie w Peters- burgu, przeniesie się później do Moskwy.

\* Księgarnia św. Wojciecha ogłasza w dzi- siejszym numerze swe wydawnictwa Kościu- szkowskie.

STARE

WINA WĘGIERSKIE

z roku 1880 - 1883 - 1889 i t. d.

SZLACHETNE KRESCENCJE

MAGNACKIE (w ½, gąsiorkach)

również

SŁODKIE WINA czerwone i białe,

WYTRAWNE WĘGIERSKIE —

SAMORODNE

CZERWONE FRANCUSKIE

CZERWONE HISPANSKIE

BURGUNDZKIE — MOZELSKIE,

RENSKIE — HESKIE

HURTOWNIA WIN 9242

B.KASPROWICZ W GNIĘZNE.





W dniu 20. b. m. o godz. 5. rano, w dniu Marji zasnęła w Bogu, opatrzona św. Sakramentami, po czterodniowej chorobie nasza najdroższa s. p.

# Marja z Zuskich Ozdowska

W ciężkim smutku pogrążeni

maż z synkiem, rodzice, rodzeństwo i rodzina.

Charbin, Borek, Czerminek, Ujazd, Poznań, Murzynowo.

Zawiadomienie o pogrzebie nastąpi później.

11080

W dniu 17. b. m. zmarła wskutek ataku sercowego o godz. 5 1/2, po południu moja ukocha i żona, nasza najlepsza matka, matka i kochanka s. p.

## Laura Zlotowska

ur. 1864

W smutku pogrążony

maż z rodziną.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 21. b. m. o godz. 4 1/4 po południu z domu żałoby w Rydygowskiej, Nowy Rynek 12., na cmentarzu — Księcia Józefa — odbędzie się w poniedziałek, 22. b. m. o godz. 9., w kościele jawnym.

Opłata, data 19. 10. 17.

11008

Za tak krótką chorobę współczucia okazano nam z powodu śmierci s. p. męża i siostry żałobę wyjątkową przyjaciółom i znajomym serdecznie

## Bóg zapłać!

Helena Drożdżyńska z córkami.

W Towarzystwie Ognisko Wieloletnich członków Koła śpiewackiego, znanym za okazane nam współczucia i wieniec z powodu śmierci s. p. córki naszej s. p.

## Zdzisławy

składamy serdeczne

11032

## Bóg zapłać!

Leonardostwo Potocey.

Powróciłem

14820

## Dr. Falgowski

lekarz specjalista dla kobiet.

## Biuro porady i pomocy prawnej

w sprawach sądowych, hipotecznych, gminnych, reklamacyjnych oraz wnioskach o wsparcie wojenne i t. p. poleca

## J. WOLINSKI, Poznań,

ulica Butelska nr. 11.

Przy listownych zapytaniach proszę załączyć najmniej 1 mk. 15 fen. w znaczkach.

1080

## 100 powozów

wszelkich fasonów, nowych i używanych, poleca

G. A. Pritzel, awia powozów Cuestrin-Alttadt. Ul. Berlińska 5

## Siwym włosom

przywraca pod gwarancją pierwotny kolor

### Axela

Regenerator włosów

butelka 3. — mk.

Tylko prawdziwa z nazwą Axela

J. Gadebusch, Poznań

Posen O. I. Odd. S. m. Nowa 7-8

Oddział S.

## Piegi

złote plamy, opalenizna, pręgi na szyi od kolarstwa etc. usuwa pod gwarancją

### Axela-krem

1 szt. 3. — mk., 1/2 sztuki 1.50 mk.

Aptekarz J. Gadebusch,

Poznań. Posen ul. Nowa 7-8.

Oddział S.

LOTUS

Edelfueller

FLEURI

Kaiser-Veichen

KRONA

Kaiser-Rose

LAUVENDULA

„Moje marzenie“

sa najznakomitszymi i najdłuższymi trwałymi perfumami

S. G. Schwartz Fabryka eleg. perfumów

Wrocław (Breslau) założ. 1718

## Perfumy

Kosmetyki, Wody na włosy, Wody toaletowe, Pudry i t. d.

francuskie i angielskie oraz krajowe, poleca w bardzo wielkim jeszcze wyborze —

J. Gadebusch, Perfum i Drogeria

Poznań, ul. Nowa, Bazar Posen O. I. Odd. G.

## S. MICHALSKI i SKA

Pomniki

Wyroby granitowe,

marmurowe, cementowe

Podczas wojny adres: Poznań, ulica Ogrodowa 12.

8170

## BIUSTY KOŚCIUSZKI oraz innych mężów polskich

biało i szpiko wykonane, w czterech wielkościach: 15, 40, 50, 70 cm.

Filary z figurami śś. Pańskich (Boże Męki)

z sztucznego kamienia, trwałe na powietrzu

9655

Stacje Męki Pańskiej - Wszelkie sprzęty kościelne

poleca

## ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-KOŚCIELNY

ST. PANKAU — (dawn. SZPETKOWSKI) — Poznań, Podgórna 10. (Hindenburgstr. 10)

## Zgubiono

w poniedziałek 15/10, o godz. 8.30 pol. około 450. — w tom 4 sztuki reszta w drobnych pieniądzech ujemkowych, wszystko w portfelu skorzany.

Poraz drugi w czwartek 17 b. m. wiecz. tom. 6 a 7 około 200 w portfelu czar. a mianow. jedna setka, jedna 50 marek, a reszta w drobnych papierach, w tom kilka kart odręcznych na mięso powiatu w. rzyckiego.

Uczniwy znalazca otrzyma w pierwszym przypadku mk. 50. — w drugim mk. 25. —

Zgubę oddać należy w firmie

Telefor Otmianowski,

Szkoła 9, skład nasion.

Znaleziono na Alejach

portmonek z pieniędzmi, odebrać można u

J. Horacek, Rybaki 31

SWIATŁA 49 godzin za

1/2 fenyga (dz. e

żatka (r. naty) wytwarza lampka

do regulow. kopułka, tuż mk. 13.20,

z mk. 1.20, rez. knot 10, kopułka

30 fen. wyl. port i opak. dost. firma

Ziętkiewicz & Mincikiewicz

Poznań, ul. Nowa 8. 8785

ALT-POSEN

— Wieka Berlińska 5. —

przy ul. Teatralnym

Codziem. wieczor. o godz. 7 1/2

wielki pierwszorzędnym

program rozmaitości

Grete i Fred Endwikat

Rodzeństwo Petzold

Kity Deanos i partner

Grete Freitag

Rod ni 11026

Welda i Freda.

W niedzielę 2 przedstaw.

po południu o godz. 3 1/2

i wieczorem o 7 1/2.

## BANK

## Związku Spółek Zarobkowych

Poznań, ul. Wilhelmowska 26.

Filja w Toruniu, Łaziebnia 21-23.

Załatwiamy wszelkie czynności z zakresu bankierstwa.

Pośredniczymy mianowicie

w zakupie i sprzedaży papierów państwowych,

listów zastawnych, akcji i t. d.

Szanownemu kupiectwu

zwracamy uwagę, że inkasujemy czeki, weksle,

konosamenty i listy przewozowe.

864

## Końskie parchy

szybko, pewno i nieszkodliwie dzia-

niący środek „Rohöl-Kompo-

sition S.“ Kuracja 1 koma

7-10 mk. Po większych majątkach

wylecz do 200 koni ze skutkiem.

Apteka w Srebie

(Schrimm). 7428

## Magistrats-Bekanntmachung

Abgabe von Speisefetten.

Auf Grund der Verordnung vom 8. Juni 1916 über die Ver-

kehrsregelung mit Speisefetten wird bestimmt dass bis auf weiteres

auf den einzelnen Abschnitt der Butterkarte 50 Gram Butter zum

Preise von 27 Pfennig entnommen werden können.

Posen, den 19. Oktober 1917.

Der Magistrat.

10174



# Kościuszko.

Mowa p. Ludwika Mycielskiego, wygłoszona w Teatrze Polskim na uroczystości poświęcenia pomnika w dniach 14. i 15. października.

Pomnik królami spoczął w wawelskich podziemiach, a wdzięczny naród wznosił mu wawelską ręką tradycyjną starosłowiańską wieść mogiłę, taką, jaka w zamierzchłych czasach czcił najulubieńszych swoich bohaterów. I jako żaden z bohaterów naszej przeszłości, Kościuszko żyje w pamięci całego narodu. Z pokolenia w pokolenie przechodzi ta pamięć i ta cześć dla niego i krzewi się we wszystkich warstwach społeczeństwa. Jego wizerunek zdobi komnaty bogatych i ubogie izby wieśniacze. Jego imię wspomnianie bywa wszędzie z zachwytem i z jakąś symboliczną ufnością i wiarą w lepszą przyszłość.

Jest coś podniosłego w tem tak ogólnem, tak powszechnem uczuciu, a zarazem i coś naturalnego i zrozumiałego. Bo Kościuszko, to twórca, wodz, dusza narodowej walki za wolność, niepodległość i całość ojczyzny, walki, która nie była wprawdzie uwieczniona zwycięstwem, ale nas odrzuciła i do nowego wskazała życia. Kościuszko, to bohater odradzającej się Polski, to ten, o którym słusznie powiedziano, że zesłanym nam został, „jeśli nie na zbawienie, to na wzór”.

Wzorem był on doprawdy tych przymiotów i cnót obywatelskich, jakich nam podówczas najbardziej brakowało, a które były nam najniezbędniejszą do podźwignięcia się z upadku, do wpojenia w naród tej siły i mocy twórczej i zbawczej, co jedynie uratować nas mogła.

Czasy, na które przypadała młoda lat Kościuszki, to najopłakaniejsze czasy naszych dziejów, to ta duchowa i moralna zgnilizna, tak wielka, tak straszna, tak ponurająca, że naród nawet po pierwszym rozbiore kraju, po tam rozewartowaniu ojczyzny nie zdolał od razu się opamiętać. Szlachetny, lecz bezskuteczny protest Rejtana, złożenie pieczęci przez kanclerza Andrzeja Zamoyskiego były tylko pojedynczymi, odosobnionymi czynami. Ogół narodu odmówił poddać się na najwzrostniejszą potrzebę ojczyzny. Zwolna dopiero, bardzo zwolna zaczęła świtać i atęga sobie torować jakąś myśl zdrowszą o konieczności naprawy rządu i obywateli. Zwolna zaczęła się budzić dawno zapomniana energia do samoobrony. I długo jeszcze zaledwie w małym zrazu kole wybranych zrozumianym był potężny głos Staszycy, który, jak drugi Skarga, usiłował wstrząsnąć społeczeństwem zasklepionem w swoich teoriach o złotej wolności, rozmiłowaniem w wygodach życia i wolał: „pierwej naród, potem swobody; pierwsze życie, potem wygoda”. Nie rozumiano, lub nie chcieli rozumieć tego głosu, bo rozwinięto go egoizmem osobistym, rodowy, czy kastowy zaciemniał umysły, tamował szlachetniejsze porwy, nie dał się rozwinąć prawdziwej miłości ojczyzny, które po wszystkich czasach: podówczas czy dzisiaj bez gotowości do poświęceń, do ofiary istnieć nie może.

Dziwnem więc poniekąd wydać się musi, że wśród takiego, tak ogólnego nastroju uczuć i pojęć znalazł się gdzieś w zakątku zapadłej Litwy syn wioskowego szlachcica, który od lat swych najmłodszych począwszy, duszą, sercem, myślą całą ukochał tę tak często zapomnianą i zaniedbaną ojczyznę i marzył tylko o tem, jak jej służyć najlepiej.

Bezgraniczna, bezinteresowna, czyli jednym słowem prawdziwa miłość ojczyzny, — oto główny rys charakteru Kościuszki; oto treść jego duszy. Ossoliński naocześnie świadek i towarzyszy jego działalności za Insurekcji mówi o nim: „ożywa go tylko miłość ojczyzny, wszelka inna namietność nie ma władzy nad nim”.

## Ułatwienia w pisowni i grafice polskiej.

(Odczyt wygłoszony dnia 3. września 1917 r. na posiedzeniu Komisji Językowej Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu.)

(Dokończenie.)

„sz” zamiast „rz”.

W licznych wyrazach, przed lub po spółgłoskach cichych, mianowicie też w końcówkach, wymawia się spółgłoski głośne jako ciche np.: „rydz = ryc, wóz = wos, stolarz = stolar, paż = paś, stróż = strós, wstę = fstep, hedszy = hetszy, radca = ratca, ścieżka = ściezka itd.”

Asymilację tę fonetyczną spostrzegamy we wszystkich językach, bo prawo fizyczne „zwyrodnienia oporu po najkrótszej drodze” wszędzie jest równe. I wszędzie, jak u nas, uznaje się w takich razach zasadę etymologiczną za słuszną, podług której właściwa spółgłoska głośna ukazuje się w pochodzeniu, przedłużeniu lub w odmianie danego wyrazu. A więc mówimy „odziez” a piszemy „odzież”, ponieważ odmiana: „odzieża” wykazuje dobitnie „ż” jako głos właściwy. To prawo badają się do dzisiaj badacze i nie zawsze z powodzeniem piszą.

Gdyż bawia, gdy dziecko nie można etymologicznie dowiedzieć się o użyciu spółgłoski głośnej, np. w przeddechach przyimków, lub też na początku wyrazów po spółgłoskach cichych „p, t, k, ch”, np.: „przesmyk, przyskakał, krzywdą, chrząszcz”. Tutaj wskazujemy na podobieństwo lub pochodzenie słów rodzime zawodzi; nauczyciel musiałby się chyba uciekać do gramatyki porównawczej języków słowiańskich, — a to w szkole ludowej nie uchodzi. Pozostawiały więc w tych wypadkach jedynie racjonalna zmysłowa fonetyczna analiza tak, jak „e” słyszy; a więc: „prze-amyk, przyskakał, krzywdą, chrząszcz”. Podobna pisownia mamy przecież już w wyrazach: „Dziękuję, kształt, upiększyć, lichszy, dusisz”.

Z początku takie formy rzadziej mogą okazywać się do dawnych; lecz nowość

Kościuszko będąc jeszcze chłopcem już palał takim uczuciem. Gdy w szkole w Brześciu uczył się o sławnych i wielkich ludziach starożytności, upodobał sobie mało znanego Tymoteona. Upodobał sobie dla tego, że ów Tymoteon odznaczał się tak bezinteresowną miłością ojczyzny, tak wolną od wszelkiej, nawet godziwej ambicji, że gdy wyswobodził miasto rodzinne z pod przemocy, złożył natychmiast piastowane dowództwo i nie przyjął nadal ofiarowanej sobie władzy. Drobny ten szczegół oświeśla dosadnie stan duszy Kościuszki, gdyż on i w późniejszych latach wspominał tego ulubionego bohatera lat dziecińczych, a czyż go i nie naśladował? Obrany wodzem naczelnym całej Polski oświadczył, że przyjmuje władzę, ale jej „końca tak gorąco pragnie, jak samego zbawienia narodu”.

Dowód to zadziwiającej jednolitości charakteru, a zarazem i nieskazitelnej potęgi tego uczucia, które ożywiało Kościuszkę od kolebki do grobu, zawsze równe, czy to w czasach marzeń i nieokreślonych jeszcze pragnień, czy to w łatwo zawrotnych chwilach, gdy dzierzył nad narodem najwyższą i nieograniczoną władzę. Nigdy nie ma u niego ani cienia egoizmu, ani śladu próżności i osobistej ambicji, a to w czasach tylu wielkich i małych ambicji, niemiłych często żadnej podstawy, tylu samolubnych dążeń i celów.

Na ukształtowanie się duszy Kościuszki nie mało wpłynął jego czteroletni pobyt w szkole kadetów w Warszawie, czyli w tak zwanej Szkole rycerskiej. Złożona już pod techniem odradzającego się ducha pozostawała pod pieczętówiem zwierzchnictwem tak świętego meża, jakim był książę Adam Czartoryski, generał ziem polskich. Miała na celu kształcić młodzież w zawodzie wojskowym i rozwijać w niej poczucie rycerskości, honoru i obowiązków względem ojczyzny. Kościuszko jeden z najpóźniejszych i najpiękniejszych uczniów tej szkoły przejął się temi zasadami i pewnie jak nikt inni. On nie tylko usłyszał, ale i sercem powtarzał umiał tę modlitwę, którą tam odmawiano codziennie, a która rozpoczynała się od znanych słów Krasickiego:

Święta miłości kochanej ojczyzny  
Znać cię tylko umysły pocziwie,  
Dla ciebie zjadł smakują truciźny,  
Dla ciebie wiży, pęta nie zelżywe.

Ta święta miłość kochanej ojczyzny tak u Kościuszki żyła już przed wstąpieniem jego do szkoły rycerskiej, teraz tam nabrała tem większej samowiedzy.

Patriotyczny instynkt, który go wiodł do służby wojskowej znalazł swe utwierdzenie. Kościuszko odczuł i pojął, że na razie ojczyźnie przedewszystkiem potrzeba silnej i dobrze zorganizowanej armii, a tej armii zdolnych i wyszkolonych oficerów. Z zapalem więc i z rzadką wytrwałością wziął się do pracy i nauki najprzód w Warszawie, a potem za granicą, we Francji, dokąd podążył na dalsze studia, nie zważając na znaczny wydatek, który mu otrzymał królewski stypendjum zaczął nad skromnym jego mieniem.

Po powrocie do kraju wielkiego doznał zawodu. Nie było miejsca dla niego w kadrach wojska polskiego, bo kraj nie posiadał środków na pomnożenie tego wojska. Przymusowa bezczynność, w części i zawód doznany, bo to gorące serce polowicznie kochać nie umiało, zaogniło go aż na drugą półkulę. Chciał tam przynajmniej walczyć za wolność i niepodległość, pragnął nabyte teoretyczne wiadomości wojskowe dopełnić praktyką wojenną, aby być we wszelkim miar gotowym, gdy ojczyzna na niego zawoła. Dla tego, pomimo, że w Ameryce nie szczędzono mu honorów, zaszczytów i nagród, zaraz po ukończonej wojnie powrócił do Polski z chlubnie zdobytą rangą generała. Zamienił szlify amerykańskie i mundur amerykański na polski stało się jego najusilniejszym pragnieniem. Ale nie nastąpiło to tak zaraz. Do-

piero, gdy Sejm czteroletni uchwalil powiększenie wojska, otworilo się i dla Kościuszki pole do dawno upragnionej służby w własnej ojczyźnie.

W roku 1789 zamianowanym został generałem brygady w wojsku koronnem. Od razu pokazał się nieustraszoną, dzielny i umiejętnym organizatorem, a tego ducha żołnierskiego, który go przenikał, zdolał przeleć w swoich podwładnych. Skoro zaś przyszło nareszcie do wojny z Rosją, znajomość spraw wojennych i doświadczenie Kościuszki zająłowały w całej pełni. Po bitwie pod Dubienką posunięty na stopień generała dywizji, snuł szerokie plany dalszej wojny, będąc o tem przekonany, że mimo chwilowych niepowodzeń, może być zwycięską, byleby tylko, jak mówił, „kraj miał energię, był czułym o wolność swoją, miał zapal prawdziwego obywatelstwa”. Kościuszcę tego zapalu nie brakowało, więc pragnął już wtedy stoczyć z Rosją stanowczy bój i powołać cały naród do tego boju.

Ale król, nominalny naczelny wódz, przystąpił do Targowicy. Wojskom wydanym został nakaz zaprzestania kroków wojennych. Wszystkie zamysły i plany Kościuszki spłazy na niczem.

Jednakowoż imię Kościuszki stało się głośnem. Na jego osobę, na jego zdolności, a zwłaszcza na jego niezłomny charakter zwrócone były oczy tych wszystkich, którzy nie wątpili. Liczyła ich z dniem każdym wzrastała. Wszyscy oni patrzyli już na Kościuszkę, jako na przyszłego wodza i zbawcę narodu.

Narazie nie pozostawało Kościuszcę nic innego, jak podać się do dymisji. Czyny to natychmiast listem pełnym godności, wystosowanym do króla. Temsamem że zwykłą swą bezinteresownością zrzeka się i swej generałkiej pensji w wysokości 40 000 złp. rocznie i ukończonej swej szarży. Jest przez to skazanym prawie na nędzę. Lecz nie to go boli i nie to o sobie myśli, ale o ojczyźnie. Zrzuciwszy mundur i odpasawszy szabie, bierze ją do ręki i woła: „Boże, daj mi raz jeszcze walczyć za ojczyznę”!

Jaką rycerską i płomienną duszę czuć w tym okrzyku, jaki patriotyczny zapal! Nie dziw, że niebawem ten zapal miał rozplomieć tyle mocy drzemających w narodzie, stać się źródłem siły dla insurekcji.

Obok zapalu posiadał Kościuszko i niezwykłą rozwagę i wiarę i hart czynu. Nie holduje on żadnej doktrynie, nie zamyka patriotyzmu w jakiejś formule, kieruje się jedynie tem, co pożyteczne dla dobre i korzystne dla ojczyzny. Republikanin z przekonania, popiera całą duszą monarchiczną ustawę 3 maja, bo uważa ją za pożyteczną. Tym zapaleńcem, który domaga się od niego zaprowadzenia rządów na wzór rewolucyjnej Francji, odpowiada: „Pierwej wypędzimy nieprzyjaciela, a potem założymy fundamenty niezmienne szczęśliwości naszej”. W wyborze ludzi, powoływanych na urzędy, powołuje się wyłącznie względem ich wartości i zdolności. Z nieminiejszą skrupulatnością rozważa przygotowanie insurekcji. Nie chce chwycić za broń, zanim wszystko nie będzie należycie przygotowane. Tylko zewnętrzne, od niego niezależne okoliczności zmuszają go do rozpoczęcia kroków wojennych przed, niż tego pragnął. W insurekcji rozwija niezmierzona działalność. Nie śpi, nie jada, nie rozbiera się nawet całymi tygodniami, przebiega na chłopskich roztwanych koniach prawie całą Polskę. Jest wodzem, rządem i agitatorem zarazem, dowódcą i drobiazgowym wykonawcą swych własnych planów.

Ta sama myśl rozważna sprawiła, że Kościuszko miał zrozumienie tej tak doniosłej sprawy, jaką była sprawa usamowolnienia włościan, zniesienie ich poddaństwa i nadanie im własności. Rozumiał on ją już za lat młodych, gdy z własnego popędu umniejszał, a nawet następne znośił zupełnie pańszczyznę w swoim majątku. Rozumiał w wieku dojrzałym,

gdz jako naczelnik narodu wydawał uniwersał w obozie pod Poloncem. Tu i tam wiodło go tak wrodzone poczucie sprawiedliwości i ludzkości, jak i myśl wyższa i głębsza, aby, jak powiedział, „wzbudzić miłość kraju i u tych, którzy dotąd nie wiedzieli nawet, że ojczyznę mają”.

Uniwersał polaniecki jest tem wielkiem i sadowym słowem, które zamierzało być nie jako uzupełnieniem konstytucji 3. maja, miało położyć fundament pod usamowolnienie i unarodowienie ludu polskiego. Wskutek upadku polskiego państwa pozostało przykazaniem przyszłości, ale ma po dziś dzień tę moc historycznego wspomnienia, która wszystkie klasy i wszystkie warstwy narodu spaja pierścieniem zobopólnego zaufania i wspólnej miłości do tej, co „nie zginęła”.

Insurekcja Kościuszki posiada znamię jedności narodowej, stwierdzonej wspólnem poświęceniem i wspólnie przelaną krwią na polach bitew. Jak ongi za Batorego tak zwana piechota wybraniecka, złożona z kmieci była się męźnie pod Pskowem i Wielkimi Łukami, tak też na wezwanie Kościuszki chłopcy polskie stanęły w szereгах insurekcji. Włościan 18 000 walczyło obok 15 000 regularnej piechoty, 2000 regularnej jazdy i około 15 000 miejskiej milicji, nie licząc osobnych partyzanckich oddziałów na Litwie, w Wielkopolsce, a nawet i w Kurlandji. Kościuszko marzył o uzbrojeniu całego narodu, o pospolitem ruszeniu wszystkich bez wyjątku zdolnych do broni pod hasłem: „śmierć lub zwycięstwo”. Na wzór milicji amerykańskich chciał wyprowadzić w pole masę trzechkroć stotysieczną, jako oparcie dla regularnego wojska. Czy byłby zdolał ten zamiar wykonać? Trudna na to odpowiedź, skoro pod Maciejowicami kilkakrotnie ranny, szukający widocznie śmierci, wzięty został do niewoli.

Ale nie wyrzekł on nigdy mylnie przypisywanego mu słowa: „finis Poloniae”. Przeciwnie do końca życia wierzył w polski zwycięstwo. Lecz nie ufal ani rewolucyjnej Francji, ani wielkiemu Napoleonowi. Podczas insurekcji przekonał się, jak na pomoc Francji liczyć nie można. Dla tego pomimo wielkiego zainteresowania się legionami, na ich czele nie stanął, a następnie Napoleonowi odmówił współudziału w sprawie Polski. Wobec natomiast zaufania pokładal w cesarzu Aleksandrze. Gdy Aleksander utworzył I. Kongresowe, Kościuszko wyraził Aleksandrowi swą wdzięczność za wzkrzeszenie imienia Polski, ale przeboleć nie mógł, że ta Polska, która okrojona, że Litwa i Ruś do niej przyłączone nie zostały pomimo obietnic danych mu przez Aleksandra. Był to ostatni raz, który cios dla tego starca, stojącego nad grobem, dla wielkiej duszy tego Litwina czyli raczej Rosyina z urodzenia. Była to krzywda wyrządzona Polsce całej i krzywda unji Litwy z Polską, tej Litwy, która w zamian za jedyną daną Polsce największego narodowego bohatera i największego narodowego poety.

Największym narodowym bohaterem nazywać się godzi Kościuszkę, bo on w narodzie upadłym na duchu iskry zapalił życia, naród obudził z gnuśności, wskrzeszając dawne rycerskie tradycje, odmłodził ducha publicznego i wniósł w organizm narodowy zbawczy pierwiastek zbratania wszystkich stanów.

Jako rycerz „bez lęku ni skazy” okazuje się nam Kościuszko w Bitwie swych czynów. Mogłby o sobie powiedzieć:

Dusza jam w moją ojczyznę wcielony.

Kiedy więc w roku setnej rocznicy jego zgonu wiekosem trumny nad nim podniosi, kiedy czujemy już zmierzających dreszcze, bardziej niż kiedykolwiek przykład Kościuszki powinien nam być przytomny. Bo bardziej niż kiedykolwiek trzeba nam ludzi wielkiego i czystego serca; bardziej niż kiedykolwiek trzeba nam wszystkim wyrzec się wszelkiej prywatnej, wszelkiej osobistej lub partyjnej niechęci czy zawiści, wszelkiej nawet godziwej ambicji; trzeba „kochać Polskę nie połowa, ale całą du-

przecież jeszcze język polski aż do końca swego istnienia w 18. wieku cztery nosówki „a”, „o”, „e”, „u” z oznaczeniem piśmiennem „ang”, „ong”, „eng”, „ung”. — W językach obcych znajdujemy dyftongów nosowych więcej, np. w niemieckim aż sześć (lang, eng, Onkel, Zunge, Ding, Jüngling, w francuskim cztery (bon, banc, bain, brun), wszystkie mniej szczegółnie oznaczone, niż nasze „e”.

Właściwie znak na ten spółgłos nosowy stosowniejszą miałby pozycję powyżej samogłoski, gdyż fizjologicznie tworzy się w górze ponad a falą dźwięczną samogłosową. To też słusznie „Association phonétique internationale” w Paryżu używa stale w swem piśmie na nosówkę znaku węża (circumflex), a ponad odnośną samogłoską. — Jednakowoż, zachowując naszą piśmienną historyczną (od czasu Seklucjana), oraz uznając łatwość pisania przy „jednym ciągu” bez oddrywania pióra, uważamy nasze „e” jako bardzo odpowiedni znak na ten dyftong.

Niezupełnie poprawnym jest przecież znak „a” na drugi dyftong nosowy. Powstało to „a” z pomysłu ks. Zaborowskiego. W czasie, gdy jeszcze uznawano w piśmowni pochylone „a”, i dlatego zapewne przyczepiono do niego haczyk zamiast do otwartego „o”.

Dyftong ten bowiem składa się wyraźnie z czystego „o” i haczyka. Nieprawdziwy więc jest znak obecnie używany: „e”, „a”. Chcąc go dokładnie określić i poprawić, polecam dla druku kształt „o” z haczykiem u dołu, a dla pisma dotychczasową postać, lecz z cienką prawną kreską „a”. Jest to jedynie racjonalna i naukowo ułatwiająca grafika.

Nawiasem dodaję, iż już 1440 r. ks. Parkosz\*\*\*) pisał „a” jako „o”, lecz nie używał dolnego haczyka, tylko przekreślał „o” pionowo.

Jako druga zmianę pożądaną w grafice przedkładam inne oznaczenie głoski „o”. — Mamy kreski nad pięcioma spółgłoskami pięciogłoskami: „ś, ż, ć, dź, ń”. Taka sama kreska nad „o” naprowadza na myśl miękczenie, a przecież żaden z naszych samogłosów nie znosi na-

wet zaciemnienia (jak np. niemieckie „ä”, „ö”, „ü”). Kreska nad „o” jest więc dowolną „antytzjologiczną” i nieprawdziwą; należy przeto poszukać innego na nią znaku.

Nasze „o”, dawniej „o” pochylone a raczej zwężone, z odrębnym wymawianiem, zatraciło już własny fonetyczny charakter. Dziś stał się ten dźwięk zupełnie równo brzmiący z samogłoską „u”. Mimo to poniechania w piśmie „o” pochylonego i zastąpienia go wszędzie przez „u” otwarte polecać nie można, choć przez dalsze rozróżnianie „o” i „u” pozostawia niestety w piśmowni osobne reguły, a zarazem mógł tak dla nauczycieli jak i dla uczniów. Etymologicznie bowiem duża ilość wyrazów z głoską „o” wywodzi się np. „pszczołka (pszczola), wózek (wóz), pół (polowa), ósmy (ośm), mówić (mowa) itd.”

Rozwój języka naszego idzie wprawdzie ku przyjmowaniu piękniejszego; bo szerokiego samogłosu „o” w miejsce „o” („u”). Piszemy już powszechnie: szkolny, rolnik, a u nas w Wielkopolsce mówimy nawet: czolno, dziob, doktor, obrot, odor, ozor, pozor, pomor, potwor, przychowek, przyczolek, polko, powłoczysty, tlo-macz, trzodka, uiwor, wywrot, wskrosz itp.

Przecież ta przemiana postępuje bardzo powoli i nawet za lat dziesiątki wszystkich wyrazów nie obejmie. Większa ich część utrzyma się jednak przy fonetycznym „u”, a wreszcie trzeba się będzie zdobyć na dokładny przepis, które wyrazy pisać i wymawiać przez „o”, a które przez „u”. Wtedy też dopiero zaniknąć może postać „o” pochylonego.

Obecnie przecież tak radykalnego rozwiązania sprawy jak to zaleca prof. Brückner (Walka o język, str. 62), który uważa „kreskowane „o” za równie zbyteczne jak kreskowane „e”, — przyjąć nie można, bo wtedy zatraciliby wszystkie wyrazy z „o” głos „u”, do którego już przywykliśmy. Niezrozumiałe wprost byłoby dla współczesnych wyrazy takie jak: „czworka, ogorek, gora, znoj, roża, jalowka, kozka, nozka, kłotnia, ołow, roj, Bog” itd.

Powolywanie się zaś na „e” kreskowane o tyle chroma, iż „e” ciążyło tylko ku jednej samogłosce „e”, nasze „o” zaś jest na rozdrożu między dwoma dźwiękami: „o” czy „u”.

Nie chcąc i nie mogąc tamować tego naturalnego rozwoju, ograniczyć się na razie po-

\*) Kempelen: „Mechanismus der menschlichen Sprache” Wien 1791. str. 216: Dyftongi w mowie ludzkiej zachodzą nie jak równocześnie dwa dźwięki, prąd na dwóch strunach skrzypiec, lecz jako dwa na flecie krótko po sobie następujące i szybko w siebie przelające się tony”. Prof. Nitsch „Wymowa nosówek w polszczyźnie literackiej. Materiały i prace K. J. Kraków 1906. Tom III. str. 296” pisze bez straszenia: „o ile się uwzględni szybkie wymawianie: Ostatnie samogłoski nosowa w średniości składa się z 3 części: z samogłoski ustnej (czystej) zawsze krótkiej, z samogłoski nosowej i z samogłoski nosowej”.

\*\*) Karol K. Miko: „Szczegółowy język polski”. Materiały i prace. Kraków 1904. Tom I. 2. str. 381.

\*) Passy: „Petite phonétique comparée. 1912.

\*\*) Orthographia seu modus recte scribendi et legendi polonico idiomata quum utilissimus. Kraków 1518.

\*\*) Jacobi Parkosius de Żorawice antiquissimus de Orthographia polonica libellus. Poznań 1830.







manja komisji przejściowej jeszcze przez czas dłuższy, ze względu na ciągłość prowadzonych przez nią akcji.

W posiedzeniach komisji przejściowej brać będzie udział z ramienia Rady Regencyjnej ks. prałat Chelmeński, sekretarz Rady.

Stronnictwa i kluby polityczne Warszawy obrażają obecnie nad deklaracjami wobec Rady Regencyjnej.

Przysięgę od członków Rady Regencyjnej odbierze w kościele archikatedralnym biskup kujawsko-kaliski ks. Zdzisław Wiecki.

Tak źle i tak niedobrze. W łączności z powołaniem Rady Regencyjnej, według niektórych pism, pojawiła się wśród żywiołów politycznych, grupujących się w Kole Miedzypartijne, tendencja do wzięcia udziału w pracy około tworzenia rządu polskiego. Prasa „aktywistyczna” która tak zawzięcie zwalcza „bierność” obozu przeciwnego, niezadowolona jest z takiego stanu rzeczy. Wobec tego pisze „Głos Narodu”: „Zdawałoby się, że ci, co tyle atramentu wylały w walce z „pasywizmem” społeczeństwa w Królestwie, ucieśnią się z tego uruchomienia sił twórczych w chwili, gdy dane zostały realne podstawy pod budowę zrębu państwowości polskiej. Gdzietam! Organ „aktywistyczny” („Dziennik Narodowy”) czuje się tym faktem wysoce zaniepokojony. Obawia się, że „pasywiści” mogą dojść do — urzędów i stanowisk publicznych. W podnieconej wyobraźni widzi przedstawicieli „biernictwa”, zajmujących skrzętnie i bez reszty wszystkie placówki pracy państwowej. I postanawia bronić się przed tem przerażającym widmem. „Na zakusy ze strony neofitów aktywizmu o zagarnięcie władzy w swoje wyłącznie ręce — woła „Dziennik Narodowy” — społeczeństwo, niepozabawione na szczęście pamięci tego, co czynili dotąd ci, którzy teraz rolę najgorliwszych aktywistów grają, odpowiedzieć musi: Nie pozwalamy! I nie pozwolimy!”

Tak źle i tak nie dobrze. Trudno jest zadołować „prawdziwy aktywizm” piotrkowski. Km.

Niemiecka Partja Ojczyźna w Warszawie. W księgarni „Taegliche Rundschau” na Krakowskim Przedmieściu wyłożono listę dla osób, pragnących zapisać się na członków partji Tirpitz.

Nowe Koło w warszawskiej Radzie miejskiej. „Głos”, będący organem Centrum Narodowego, donosi, że członkowie tego stronnictwa, zasiadający w Radzie miejskiej, zorganizowali się w „Koło Centrum”. Przewodniczącym Koła został p. Ludwik Zieliński. Skład Koła jest następujący: pp. W. Chodźko, L. Kobylecki, M. Lempicki, Z. Makowiecki, A. Parczewski, K. Pawlikowski, S. Tarczyński, J. Wanke, K. Żukowski.

Oprócz tego znajduje się w bliższych stosunkach z Kołem trzech radnych, należących do Narodowego Związku Robotniczego, pp. E. Bernatowicz, S. Święcki i S. Tyimiński.

## Z Galicji.

Zaniepokojenie rusinów. „Nene Lemberger Ztg.”, wychodząca we Lwowie od czasów po inwazji rosyjskiej zajmuje się gorąco sprawami ruskimi. Pismo to donosi, że zakończenie rokowań między Kolem Polskim a rządem zaniepokoiło ruskie koła polityczne. „Szczególnie niepokoi rusinów zapowiedź przywrócenia samorządu miejskiego w Galicji. W obecnie urzędujących miejskich organach doradczych nie mieli rusini właściwej (!) liczby swych przedstawicieli, w każdym razie jednak tylu, że ci mogli bronić (!) interesów ruskich (w miastach?). Natomiast rady miejskie, które teraz zostają przywrócone, są prawie wyłącznie polskie.

Także wojskowy namiestnik daje rusinom większą rekojmie, że ich interesy będą uwzględnione, niż to będzie w razie powołania na urząd namiestnikowski dra Madeyskiego czy eks. Bobrzyńskiego.

Wreszcie zaś zaniepokojenie żądań gospodarzy polaków przy równoczesnym zaniebawianiu życiem ruskich (!) nie jest środkiem, któryby korzystnie miał wpłynąć na stanowisko rusinów wobec rządu.

Sens moralny jest taki, że ponieważ rząd okazuje skłonność uwzględnienia gospodarczych postulatów Galicji — a nie przeprowadza równocześnie tak upragnionego przez rusinów podziału Galicji na zachodnią i wschodnią, więc rusini mają powód podburzania opinii przeciw polakom. Mili sąsiedzi!

## Koła Polskie a prowizorium budżetowe.

Ostatnie posiedzenia wiedeńskiego Koła Polskiego poświęcone były obradom nad prowizorium budżetowym. W Kole Polskim nie było jednolitości w tej sprawie. Mianowicie ludowcy, nie ufając przyrzeczeniom rządu co do rzeczywistnienia postulatów polskich, zachowują stanowisko oporne. Przebieg posiedzenia ewakuowanego, według relacji „Czasu” był następujący:

Na wniosek pos. Angermanna uchwalono przesłać depeszę powitalną do Rady Regencyjnej na ręce ks. arcybiskupa Kakowskiego.

Potem odbyło się głosowanie nad wnioskiem pos. Witosa, który żąda, by Koło głosowało przeciw budżetowi. Wniosek ten odrzucono 28 przeciw 20 głosom.

Posel hr. Skarbek podał wniosek, by Koło przyznało rządowi tylko 2-miesięczne prowizorium budżetowe.

Pos. Diamand przemawiał za 4-miesięcznym prowizorium.

Przewodniczący Kędzior podał do wiadomości, że komisja parlamentarna oświadczyła się za 4-miesięcznym prowizorium. Na wniosek Dr. Głabińskiego uchwalono odroczyć naradę decyzję i przekazać wynik konferencji z prezydentem ministrów Seidlerem.

O pół do 6. przerwano posiedzenie Koła i odbyła się narada z prezydentem ministrów. Na konferencji tej prezydent ministrów oświadczył, że rząd koniecznie potrzebuje 6-miesięcznego prowizorium budżetowego. Do porozumienia jednak jeszcze nie przyszło.

O godz. 6. znów podjęto naradę Koła. Przewodniczący Kędzior zdawał sprawę z konferencji z prezydentem ministrów, poczem postanowiono, że ciąg dalszy tej dyskusji Koła ma się odbyć we wtorek 23. bm. o godz. 9. rano. Na tem posiedzeniu zapadnie decyzja co do kwestji, za jakiem prowizorium budżetowym ma się Koło oświadczyć.

Na wniosek pos. Średniawskiego uchwalono odbyć posiedzenie komisji politycznej Koła, dla naradzenia się nad sytuacją polityczną.

W końcu pos. Dębski zażądał, żeby przeprowadzono dyskusję nad podanym swoim czasu przez niego wnioskiem, co do rozwiązania i likwidacji N. K. N. Uchwalono przeprowadzić taką dyskusję na osobnym posiedzeniu.

Koło Polskie w sprawie legionów.

„Nowa Reforma” dowiaduje się z Wiednia p. dn. 18. bm. co następuje:

Wczoraj rano zebrało się na posiedzenie prezydium Koła Polskiego, aby ustalić ostatecznie swoje postulaty w sprawie legionów. — Głównym przedmiotem obrad była kwestja załatwienia podań tych legionistów, którzy cofnęli zgłoszenia co do wystąpienia z legionów a wcieleni zostali do armji austriackiej. Uchwalono szereg postulatów, które wybrana na posiedzeniu Koła komisja przedstawi ministrowi spraw zagranicznych.

Dzisiaj o godz. 8. wieczorem udadzą się posłowie Goetz, Daszyński, Liebermann, Moraczewski, Kędzior i Głabiński do ministra spraw zagranicznych, aby omówić z nim zdania Koła Polskiego odnośnie do legionów.

## Niefortunny krok p. Lednickiego.

Kopenhaga, 12. października.

Niemale wrażenie wywołała wśród polaków w Rosji wiadomość, że rosyjski Rząd Tymczasowy postanowił utworzyć przy prezie Komisji Likwidacyjnej do spraw Królestwa Polskiego „Radę dla przedwstępnego opracowywania kwestji oraz zarządzeń, przedstawianych na jej rozpatrywanie przez prezesa”. Już sam zwrot „przy prezie Komisji Likwidacyjnej” budzi pewien niesmak, gdyż wynika stąd, że sama Komisja Likwidacyjna pominięta jest w całości, a tylko p. prezes Lednicki w tak ważnej sprawie mieć może głos. Sprawa przedstawia się jeszcze gorzej, gdy zważymy, jak urzędowe „biuro dziennikarzy przy Rządzie Tymczasowym” charakteryzuje tę „Radę”. Czytamy tam mianowicie: „Rada przy prezesa K. L. składa się z członków mianowanych i zwalnianych przez dekrety Rządu Tymczasowego na wniosek prezesa Komisji Likwidacyjnej. W Radzie przewodniczy prezes Komisji Likwidacyjnej”.

Gdy politycy polscy zaintrygowani tą dyktatorską instytucją polsko-rosyjską, zaczęli badać przyczyny i źródła jej utworzenia, okazało się, że projektodawcą i inicjatorem był tu wyłącznie p. Aleksander Lednicki. Utworzenie Rady rzeczony byłoby w zasadzie pożądane, lecz wobec absolutnej zależności składu jej członków od kaprysu p. prezesa Komisji Likwidacyjnej, czyni z poważnej instytucji karykaturę.

Nie więc dziwnego że wśród polaków w Rosji, a zwłaszcza w tej ich części, która z powodu wypadków wojennych wzmigrowała do Rosji, powstało ogromne oburzenie na p. Lednickiego. Wiadomo, że w sierpniu odbył się w Moskwie wielki zjazd przedstawicieli, nie jak niektórzy korespondenci chcą i piszą, „sen-decki”, lecz można prawie powiedzieć — ogólnopolski, bo wzięli w nim udział reprezentanci wszystkich partji politycznych i sfer społecznych, z wyjątkiem t. zw. demokratów i tego odłamu socjal-demokracji polskiej, który idzie reka w rękę z rosyjskimi bolszewikami. Do „demokratów” zaś należało albo żydzi polscy albo polacy, którzy od dawna są zamieszkałymi w Rosji i utracili kontakt z krajem ojczystym. Otóż pominiawszy te nieliczne sfery społeczne, na zjazd przybyli przedstawiciele reszty społeczeństwa, a zwłaszcza włościanstwa, robotników (także P. P. S.), inteligencji miejskiej i ziemian. Jak dalej wiadomo, zjazd wyłonił z siebie Radę Polską Zjednoczenia Miedzypartijnego, a na czele Rady stanął Wydział. Skład tej Rady i Wydziału podałem swego czasu w osobnej korespondencji, wymieniwszy wszystkich 75 członków Rady i cały skład Wydziału.

Odtąd stało się rzeczą jasną, że sprawami polityki polskiej w Rosji może i powinien się zajmować nie kto inny jak Rada Polska Zjednoczenia Miedzypartijnego i jej Wydział. Panu Lednickiemu jako takiemu nic nie przeszkadzało w tem, by mógł się przyłączyć do tej organizacji naczelnej i brać, jeśli sobie tego życzył, czynny udział w jej pracach. Był przecie na zjazd wyraźnie zaproszony i uznał za potrzebne uniewinnić swą nieobecność w osobnym liście. I potem jeszcze mógł się zgłosić, bo zostawiono w Radzie jeszcze 25 czy nawet więcej miejsc wolnych dla przedstawicieli pozostałych na razie na uboczu partji politycznych. Pan Lednicki jednak wolał iść własne

mi drogami i utworzyć „reprezentację narodową polską” przy rządzie rosyjskim według własnego pomysłu. W ten sposób zaprojektował rządowi rosyjskiemu wspomnianą wyżej „Radę”, w której on ma być wszytkiem a która — co jest najgorsze — ma wywierać tak poważny wpływ na losy naszego narodu.

Patrząc na tę nie liczącą się z opinią społeczeństwa polskiego pracę pana prezesa i „quasi ministra”, poważni politycy polscy za protestowali jaknajenergiczniej przeciw temu. W szczególności wystosowali członkowie Komisji Likwidacyjnej książę Sewerny Czetwertyński, Wład. Grabski, Jan Mrozowski i Jerzy Zdzichowski pismo do prezesa, w którym ostro krytykują jego projekt i zgłaszają wystąpienie swoje z komisji. W piśmie tem czytamy m. i. co następuje:

„W dniu 17. (30.) września na skutek interpellacji jednego z nas, wywołanej zamieszczonej w dziennikach porannych wzmianką o utworzeniu Rady przy prezesa Komisji Likwidacyjnej, zawiadomili nas J. W. Pan, że utworzenie Rady tej jest przez Rząd Tymczasowy zadecydowane, że Rada ta ma służyć do wydawania opinii w sprawach polskich natury politycznej, odsyłanych przez Rząd Tymczasowy do pańskiej opinii, że Rada będzie miała głos doradczy i składać się będzie z przedstawicieli różnych kierunków politycznych, nominowanych ukazami Rządu Tymczasowego; wreszcie dodał Pan, że starania o stworzenie Rady rozpoczął Pan bez skomunikowania się uprzedniego z kimkolwiek z nas, gdyż z powodu nieobecności naszej w Petersburgu takie porozumienie było niemożliwe. Już wtedy od razu wywnioskowaliśmy Panu zdanie nasze, a właściwie oburzenie nasze, zarówno z powodu pomysłu utworzenia rzeczony Rady w projektowanej formie, jako też z powodu tajemnicy, jaką Pan swoje zabiegi w tej mierze otoczył. Dziś znowu potwierdził nam Pan, że prawo o utworzeniu Rady jest już podpisane i cofnięcie być nie może. Ze względu na doniosłość chwili obecnej dla całej przyszłości narodu i smutne następstwa powyższego projektu, gdyby się miał ziszczyć, czujemy się w obowiązku jaknajbardziej stanowczo zaznaczyć nasze stanowisko.

Projektowana Rada ma na celu oświeclanie spraw polskich, w których rząd zwraca się do Pana, a które nie wchodzą w zakres kompetencji Komisji Likwidacyjnej, oczywiście więc muszą to być sprawy o naturze szerszej, a zatem ogólno-polityczne. W tych sprawach politycznych obecnie Pan udziela rządowi rosyjskiemu swojej opinii osobistej, na przyszłość zaś opinia ta ma posiadać autorytet Rady, złożonej z polaków. Rada taka, dająca opinie o sprawach polskich rządowi, oczywiście jest radą polityczną polską i jakiegokolwiek byłby tłumaczenia jej charakteru przez Pana wobec społeczeństwa polskiego, dla rządu rosyjskiego taka ona pozostanie.

Otóż sumienie narodowe nakazuje nam przestrzedz Pana, że stworzenie Rady politycznej polskiej, złożonej z członków nominowanych przez rząd rosyjski na przedstawienie Pana! jest czynem w najwyższym stopniu szkodliwym i niesłychanym w dziejach naszych spaceniem pojęcia o przedstawicielstwie opinii polskiej wobec rządów obcych, mianowicie jest sposobem tworzenia urzędów i powoływania urzędników — członkowie projektowanej Rady będą zatem urzędnikami rządu rosyjskiego, urzędnikami zależnymi od Pana, gdyż na Pańskie przedstawienie nominowanymi, a jednak takie grono wobec rządu rosyjskiego będzie nosiło charakter polskiej rady politycznej. Niechaj Pan sobie uprzedzi, że w najgorszych czasach upadku politycznego Polski, nie było zdarzenia, żeby jakiegokolwiek polak proponował rządowi obcemu, że on stworzy Radę polityczną polską z nominacji rządu na jego przedstawienie. Gdyby tego rodzaju postępowanie było dopuszczalne, to obce rządy mogłyby znaleźć usprawiedliwienie ze strony polaków dla najgorszych czynów swoich, a polacy żadni wpływów mogliby być zawsze przy pomocy obcych rządów wpływy te osiągnąć.

Nie przyczyni się Pan tym swoim czynem do złagodzenia różnic w opinii polskiej, nie uzyska Pan tym czynem pożądanę kompetencji i nie uzyska Pan poparcia polaków, którzy się do odpowiedzialności wobec narodu poczuwają.

Projektowana przez Pana Rada ma zajmować się sprawami nie wchodzącymi w zakres kompetencji Komisji Likwidacyjnej, ale oczywiście sprawami polskimi, my zaś będąc członkami Komisji w charakterze rzeczoznawców spraw polskich przez pozostawanie dalsze w Komisji byłibyśmy odpowiedzialni za całą pańską politykę, której kartę nam się teraz wyraźnie odkrył.

Żal nam tej pracy konkretnej, realnej, która rozpoczęliśmy, jednak ponad wszelkie względy obowiązków społecznych musimy stanąć przeciwstawnie najważniejszej w życiu publicznym zasadzie: uczciwości politycznej. Nie możemy pozostawać w jakimkolwiek związku z taką instytucją, która pod pozorem pracy realnej i konkretnej likwidowania urzędów w Królestwie Polskim, staje się ośrodkiem polityki polskiej podporządkowanej nie woli narodu polskiego a Pańskim widokom i operacjom swój autorytet na nominacji rządu obcego.

Ze względów powyższych czujemy się zmuszeni do złożenia mandatów naszych do Komisji Likwidacyjnej.

Sewerny Czetwertyński. Władysław Grabski.

Jan Mrozowski. Jerzy Zdzichowski.

Sadzić należy, że wobec tak poważnego protestu rząd rosyjski nie pójdzie za p. Lednickim i cofnie swe rozporządzenie. J. K.

Sam fakt samobójstwa byłby może minal nle postrzeżenie, gdyby nie okoliczności, które samobójstwo poprzedziły. Ujawniły się bowiem sprawy, przejmujące grozą, a które świadczą raz jeszcze, jak okropny wpływ wywiera wojna na niektóre jednostki, jak budzi drzemiące w jednostkach zle instynkty. — Sprawa miała się tak.

Do wiadomości publicznej doszło 10. bm., że przed wiedeńskim sądem dywizyjnym toczył się proces przeciwko wspomnianemu kapitanowi Luze, któremu akt oskarżenia zarzucał zabójstwo w 2 wypadkach, usiłowane zabójstwo w 1 wypadku, przekroczenie władzy służbowej i obrażenie oficerów, — oraz że sąd dywizyjny skazał obwinionego na rok więzienia zwykłego i pozbawienie szlif oficerskich. Wyrok ten wywołał swoją łagodnością ogólne zdziwienie, w następstwie czego poseł Winter wniósł w tej sprawie interpellację w Izbie poselskiej. Kapitan Luze dowiedział się o tem, odebrał sobie życie 12. bm.

I oto teraz dopiero cenzura pozwoliła na zamieszczenie w pismach wiedeńskich sprawozdania z aktu oskarżenia i przebiegu procesu. Szczegóły przedstawiają się następujące:

Oskarżony odbył w r. 1914 kampanję serbską w charakterze komendanta parku amunicyjnego brygady górskiej. 15. września 1914 r. kapitan Luze wydał rozkaz, aby należący do jego oddziału kapral Jan Bielek przeprowadził połączenie z oddziałem sanitarnym. Bielek oddał się w celu wypełnienia rozkazu; wrócił jednak po pewnym czasie z raportem. Co do brzmienia raportu zeznania są sprzeczne, bowiem jeden ze świadków twierdzi, iż Bielek odesłał z powrotem gien. Nehring, inny znów, że Bielek prosił o latarnię, ponieważ wśród ciemnicy nie mógł być odnaleźć drogi, sam oskarżony zaś twierdził, iż Bielek miał zaraportować, że się do celu nie przedostał. Usłyszawszy to, kapitan ciał Bieleka szablą przez ramię, raniąc go ciężko do kości. Kapitan przyznał na rozprawie, że wcale nie pytał Bieleka o przyczynę niemożności spełnienia rozkazu, oraz że działał pod wrażeniem, jakoby Bielek rozkazu nie spełnił z tchórzostwa, wobec czego chciał go zmusić do posłuszeństwa. Bielek tymczasem nie okazywał najmniejszej chęci oporu. Kapitanowi wystarczyło samo osobiste przypuszczenie; na mocy też takiego przypuszczenia degradował następnie Bieleka z kapralstwa, skutkiem czego — według orzeczenia sądu — przekroczył swą władzę służbową.

Drugi wypadek: 27. listopada 1914 r. wykonywał kapitan wraz z komisją rekwizytującą w miejscowościach serbskich. W chwili, gdy zbliżał się do jakiegoś domu, oddalonego około 200 kroków od obozu austriackiego, wbiegł z domu kanonier Rudolf Menetti, który stanął w miejscu dopiero wówczas, gdy kapitan pobiegłszy za nim, dobył rewolweru. Do salutującego Menettiego kapitan Luze wypalił następnie z rewolweru. Zamierzał wystrzelić raz jeszcze, ale rewolwer wypowiedział posłuszeństwo. Wobec czego ciężko rannego Menettiego kazał odprowadzić do obozu i zastrzelić. Rozkaz wykonał porucznik Roth z żołnierzami w kwadrans po zajęciu; spełniono rozkaz bez pytania o powód i wyrok, gdyż — jak to stwierdzili liczni świadkowie — kapitan był postrachem zarówno dla oficerów jak i dla szeregowców, i nikt nie odważyłby się mu oponować. Kapitan działał tu znowu pod wpływem osobistego przypuszczenia, podejrzewając — jak się tłumaczył, — że Menetti albo dopuścił się w owym domu grabieży, albo też może opuścił oboz bez upoważnienia. Śledztwo wykazało, że Menetti, który padł ofiarą krwawego kapitana, w wspomnianym domu poczynił jakieś zakupy.

W dniu 18. grudnia 1914. znajdował się oddział kapitana Luza w marszu w odległości 20 km. za frontem. Podczas marszu kanonier Edward Prokopec pociągał raz po raz z butelki i był zlekka napięty. Zachowywał się jednak spokojnie i wesoło, a tylko chód jego był nieco chwiejny. Zauważył to kapitan; przeto chorążemu Koblentzerowi rozkazał Prokopea wypłazować. Zaczem sam zbliżył się konno do Prokopea i uderzeniem szabli przez głowę, ranił go ciężko. Prokopec mimo to szedł w dalszym ciągu w szeregu bez szemrania. Kara ta jednak nie wystarczyła znać Luze, gdyż po kilku minutach kazał mu wystąpić z szeregu, zaczem do salutującego wśród wywsk strzelił trzy razy w pierś. Dokonawszy tego dał rozkaz pogrzebania swej ofiary. Żołnierze, widząc, że Prokopec drga jeszcze w skurczach przedzgonnych, ukrótili mu męki dwoma strzałami. Braku wszelkiej winy Prokopea i powodu do takiego doraźnego sądu dowiedli liczni świadkowie, którzy zaprzeczali stanowco tłumaczeniu się Luza, jako Prokopec podczas marszu „karykaturował” kapitana i jego obrażać był wszystkim.

Wreszcie — co jest bardzo znamienne dla zbrodniczości krwawego kapitana — udowodniono mu w procesie, że ofiary swe podawał w liście stracił jako „poległych”. Udowodniono mu też, że oficerów łżył przy każdej sposobności.

Badania psychiatrów wykazały, że Luze jest wprawdzie bardzo rozdrażniony i porywczy, wykluczone jest jednak obłąd lub jakiegokolwiek zbrocenie umysłu. Sąd dywizyjny mimo to wszystkie te „czyny” krwawego kapitana podciągnął pod paragraf o przekroczeniu władzy służbowej, a nadto podczas całego śledztwa i rozprawy pozostawiał go na wolnej stopie. Tam, gdzie zachodził fakt zabójstwa, sąd orzekł, że zachodzi „zabójstwo niezamierzone”. Do złagodzenia wyroku przyczynił się fakt beznagannego dawniejszego życia Luza, tudzież jego gorliwość w pełnieniu służby wojskowej.

## SKRZYŃKA DO LISTÓW.

— X. Gr. Polecamy gramatykę niemiecko-polską Poplińskiego. (K.)

— 100 B. C. Garbarnia (Rogowski) znajduje się w Gnieźnie. Wszelkie jednakże skóry są zarekwirowane i niewolno prywatnie garbować skór. (K.)

## Krwawy kapitan.

Wiedeń żyje obecnie pod znakiem wielkiej sensacji. Spowodowało ją samobójstwo kapitana artylerji austriackiej Antoniego Luze.

Modne kolnierzyki i zakochany, Nowości Kalamajski, Plac wilhelmonski 2



Szpagaty do wiązania snopków na rok 1918.

zapewni sobie ten,

kto jak najwcześniej odeśle kołce szpagatów do naszej głównej,

składnicy na W. Księstwo Poznańskie,

Deutsches Lagerhaus Posen

Poznań W. 3,

ktoż udziela bliższych informacji co do wysyłki kołec szpagatów i ułatw a dostawę szpagatów.

Kołce szpagatów obłożone są aresztem i odstępować ich nie wolno

Bezugsvereinigung der deutschen Landwirte

Garnabteilung,

Berlin W. 35, Potsdamer Str. 30.

## Praca

Udzielam lekcji gry  
na fortepianie

Łask. zgłoszenia przyjmuję ka-  
żdego dnia od godz. 3 — 5 z wy-  
jątkiem świąt i soboty. 10412  
M. Kabatówna, naucz. muzyki,  
ulica Głogowska nr. 70 I. piętro

Dla dwójga chłopców potrzebny  
są: umiarkowanie energiczny

Korepetytor

Za skromnym wynag. Zgł. do eksp.  
Kurj. pod nr. 10997.

Organista

mlody, dzienny w swym zawodzie  
poszukuje miejsca w większej  
parafii, najchętniej w Poznaniu.  
Zgłoszenia pod nr. 10993 do eksp.  
Kurjera Poznańskiego.

Kasjerka

potrzebna do mego sklepu  
blawatow od 1. listopada rb.  
Miejsce stałe i dobrze płatne.

W. J. Leitgeber,

w Poznaniu, St. Rynek 52

Nauczycielka  
domowa

(syst. frebl.) z pozwoleniem  
regencyjnym poszukuje

posady

zaraz lub od 1. 1. 18. Zgł.  
pod nr. 10980, do eksped.  
Kurjera Poznańskiego.

Kierownik-dyrektor

dla hotelu lub kawiarni, pierwszorząd. siła, jak najlepsze  
rekomendacje. polak, obecnie na samodzieln. posadzie.  
pragnie zmienić miejsce. Reflektuje się na posadę  
w pierwszorząd. przedsiębiorstwie ewent. za kaucją do  
20000 mk. Łask. of. do eksp. Kurj. Pozn. pod nr. 10931.

Zecer lub drukarz

obeznany dobrze z kalkulacją wszelkich  
prac, energiczny, samodzieln. siła, znajdzie  
dobrze płatne i przyjemne stanowisko jako

Kierownik techniczny

w większym przedsiębiorstwie wydawni-  
czym na prowincji. Posada ta nadaje się  
także dla inwalidy wojskowego. Zgłosze-  
nia z podaniem dotychczasowej działal-  
ności upr. pod adresem: Posen G. I.  
Postfach 317. 10404

Dla mego pupilaro-  
poszuk. miejsca jako ucznia w drogierni

zaraz lub później

B. Kasproicz w Gnieźnie.

Potrzebny zaraz lub od 1 stycznia

pierwszy książkowy lub książkowa

do prowadzenia ameryk. książkowności i koresp. polsk. i niem.  
Kopie świad. i ofertę z pod. pensji przesyłać pod adres:  
Marian Kraszkowski fabryka maszyn rolniczych  
i wypożyczalnia usług parowych w Ostrowie.

Rutynowany książkowy

z pięknym charakterem pisma, szuka w kilka tygodni  
pracy przejściowej przy regłowaniu książ-  
ek lub t. d. — Łaskawi-  
zgłoszenia do eksped. pisma niniejszego pod nr. 10891.

# Nowości zimowe

|                                           |       |         |     |
|-------------------------------------------|-------|---------|-----|
| Kostjumy . . . . .                        | od 30 | do 550  | mk. |
| Spódnice . . . . .                        | od 15 | do 190  | mk. |
| Ulstry . . . . .                          | od 38 | do 360  | mk. |
| Paletoty aksamit. i plusz. . . . .        | od 90 | do 1200 | mk. |
| Paletoty astrachańskie i krymerk. . . . . | od 50 | do 400  | mk. |
| Paletoty czarne . . . . .                 | od 50 | do 320  | mk. |
| Suknie welniane i jedw. . . . .           | od 60 | do 300  | mk. |
| Bluzki . . . . .                          | od 12 | do 100  | mk. |
| Kabaty dziecięce . . . . .                | od 9  | do 110  | mk. |
| Sukienki dziecięce . . . . .              | od 18 | do 130  | mk. |
| Halki . . . . .                           | od 12 | do 80   | mk. |

|                               |         |         |  |
|-------------------------------|---------|---------|--|
| Plaszcze futrzane . . . . .   | od 1200 | do 2000 |  |
| Futra sportowe . . . . .      | od 200  | do 460  |  |
| Futra . . . . .               | od 400  | do 1200 |  |
| Grnitury futrzane . . . . .   | od 60   | do 1400 |  |
| Garnitury dziecięce . . . . . | od 25   | do 70   |  |

poleca

10994

M. Malinowski

Stary Rynek 57. parter i I. piętro

Największy specjalny magazyn okryć damskich.

Z wydawnictw Kościuszkowskich!

Bassara A. St. Wojciech Bartosz Głowacki. — Powieść historyczna z 12 rycinami  
M. Atwiniewicz. Cena w oprawie 2 40  
Dembka Maria. Tadeusz Kościuszko. Obraz histor. z 22 rycinami. Cena w oprawie 3 00  
Omańkowska Fr. Tadeusz Kościuszko w setną rocznicę zgonu. Cena 40 fen  
Padewski L. Ku czci Tadeusza Kościuszki. Podręcznik przy urządzaniu obchodów  
jubileuszowych. W ciągu miesiąca już drugie wydanie. Cena 1 60  
Pogrzeb Kościuszki w grobach królów polskich w Krakowie. Poemat hr. de Lagarde  
Messence. W wierszu polskim przeł. wraz z tekstem francuskim i ryciną podał  
ks. Zdzisław Zakrzewski. Cena 1 50  
Poczyński St. Ks. Dwie pieśni na czterogłosowy chór mieszany. — Pogrzeb Kościuszki  
(Ujęski) Powrót nam istność (strofy Niemcewicza) Cena partitury 80 f. poszczeg. głosu 20 fen.  
Popór Zbigniew. „Walek Kosynier”. Sztafa indowa w 5 aktach. Cena 1 20. 9 egz. 10 mk.  
Za dat. kilka ukazuje się w wydaniu drugim:  
Zakrzewski Z. Ks. Na krwawy chrzest. Poemat sceniczny. 11016

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha

Poznań, sw. Marcin 69.

11016

Kupna

Poszukuję kupna  
psa podwórz.  
Drogiernia pod Kotwicą,  
ul. Piotra nr. 4

Poszukuję kupna  
pensjonatu  
dla chłopców

uczestniczących do szkół wyższych  
zaraz lub później. Łask. zgłosz.  
do eksp. Kurj. Pozn. pod nr. 10926

Sprzedaże

Folwark cr. 750 mórg  
najlepsz. pszennej ziemi równina  
w tem 30 mórg łąki i 7 mórg  
zarybionej wody. Budynki maszy-  
w najlepszym porządku, dom cr.  
7 m., ogród, inwentarz mocny i  
kompletny. Do kol. i miasta 8 km  
szosy, w polskiej okolicy w Pro-  
sach. Zaliczki przy zak. 90 000 m  
do 550 mk. za morgę, zaraz na  
sprzedaż. Zgłoszenia przyjm.  
W. Rutowski, 11009  
Gniezno, ulica Rymarska nr. 1

Mam na sprzedaż  
dwa młode  
DAKLE

Kohleistr. 5. II. p. na pr.  
Oglądać można pom. g. 2-5

DOM piętrowy

w mieście powiatowym, kolej  
miejscu, jest pod korzystnymi wa-  
runkami do sprzedania. Oferty upr.  
się do ekspedycji Kurjera Pozn.  
pod nr. 10921.

Sprzeda się

WILE

o 9 pokojach wraz z 3 1/2-morgowym ogrodem  
tuż przy lesie w zaciszu położona, w całości lub budynek  
smi z odparce ową częścią ogrodu i komunikacją z Pozna-  
niem bardzo dogodna. Reflektanci zechcą zgłoszenia nadesłać  
pod nr. 10951. do ekspedycji Kurjera Poznańskiego.

Nowy, w dobrej okolicy i w pełnym biegu

młyn wodny i parowy,

przerabiający dziennie 50—100 centn. zboża; do tego małe go-  
spodarstwo około 20 mórg roli i łąki I. klasy, z matą zalozką  
i uregulowaną h. potęgą z nowod. śmierz. właściciela tanio na sprze-  
daż. Zgłoszenia pod nr. 11018. do ekspedycji niniejszego pisma

Indyki-kaczki-gęsi

na sprzedaż. Zgłoszenia do Dom. Runowa  
p. Pierzechno — Srem (Schrimm). 11008

Bank Ziemski

Towarzystwo Akcyjne

w Poznaniu, ul. Wiktorji nr. 2.

pośredniczy przy kupnie i sprzedaży  
majątków ziemskich, udziela finan-  
sowej pomocy przy transakcjach kupna  
i przy regulacjach hipotecznych,  
przyjmuje depozyty i drobne oszczęd-  
ności na warunkach dla deponentów  
korzystnych.

Kapitał własny Banku wynosi ok. 7 milionów marek.  
Przesyłki pocztowe adresować należy tylko:

Bank Ziemski - Posen.

Pocztowe konto czekowe  
Wrocław-Breslau nr. 7631. Nr. telefonu 3648.  
2866

Zakład dentystyczny  
Jana Stanisława Kocha

Poznań, pl. Wilhelmowski 6. (Teatr pałacowy)  
(Telefon 2495).

W wykonie szczęki z podniebieniem lub bez rodnienia  
mostki złote, korony złote itp. — Ceny przystępne.

POLSKI PENSJONAT w Berlinie

poleca 16

pokoje górnymie urządzone po cenach przystępnych,  
z utrzymaniem lub bez na czas krótki lub dłuższy.  
Dobra polska kuchnia. Łazienki w domu. —  
Lift. — Telefon.

S. WĘCLEWSKA, Berlin W.

Jägerstr. 13. Telefon: Centrum 11772.

Pensjonat dla przyjezdnych

Telef. 5342. z Kryzanów Teodozja Rowecka

Poznań, ul. Wiktorji 17. II. ptr.

18 (Przystanek kolei elektrycznej tuż przed domem.)

Wenzlik

w Poznaniu, ul. Wilhelmowska 19  
naprzeciw Hotelu Francuskiego  
(zagłębienie w narożniku)  
poleca wykwintne

wyroby z włosów

Perfumy, grzebienie, siatki, śpiłki, wody  
przeciw wypadaniu i farby na włosy.

Salony do czesania dla pań i panów.

Czas zaopatrzyć się w  
NITRAGINĘ

Rolnik postępowy nie może obyć  
się bez Nitrage, najtańszego  
nawozu azotowego, znacznie po-  
większającego zbiory.

Na hektar dla motylkowych 8,25,  
dla niemotylkowych 11,00 marek.

Wszystkie powagi naukowe  
i pisma rolnicze gorąco polecają Ni-  
traginę. Nitraginę szczepi 30 tysięcy  
rolników. — Tysiące świadectw. —  
Wyczerpujące broszurki ilustrowane  
wysyłam na każdorazowe żądanie.  
— Jedyna fabryka Nitrage na te-  
ren bylej Rzeczypospolitej Polskiej.

Dr. St. Krzyżankiewicz

Poznań, ulica Ogrodowa 11.

Generalne zastępstwo na Królestwo Polskie:  
Warszawski Syndykat Rolniczy.

Biuro techniczno-ogrodnicze

w Poznaniu, przy ul. Cesarza Fryderyka 24.

założ. w r. 1913

podjeżdżamy wszelkie prace w zakresie ogrodnictwa wchodzące, jako to:  
zakładanie parków, ogrodów domowych i plantacji  
owocowych, wiatowych, wykonywanie planów i ko-  
sztytów, nadto obejmuje wszelkie inspekcje nad ogrodami

9774 J. BIALECKI, pejzażysta.

A. DENIZOT

poleca:  
Drzewa i krzewy  
owocowe i ozdobne  
Drzewa na aleje  
Wysadki  
na żywopłoty itd.

właściciel szkółek

Lubań-Poznań

Cennik ilustrowany na żądanie darmo i opłatnie.  
Adres na listy: 10342  
DENIZOT — Lubań (Kr. Posen.)

Upełnia bez kosztów

polecamy Panom Pryncypalom  
dolarach, pracowitych

M

rodzajów i starszych po-  
mowników. Prosimy donieść  
o watanie Zjednoczeniu  
rodziny

K

upieścić w Poznaniu,  
ulica Podgórna 12-b  
Adres pocztowy: Posen G. I.  
Schliessbach 293.  
Telefon 2283.

Lekcji języka francuskiego

udziela

dyplomowana w Paryżu nauczycielka języka francuskiego

HALINA TEIZLAFFÓWNA

Ul. Raczyńskiego 2. 10559